Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Numer obejmuje 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski**. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administr. ul. Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: - Bank Ludowy — Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 208713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326

Numer 255. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 5 listopada 1926 roku. | Rok XX.

U stóp Sfinksa.

Z jakięgokolwiek punktu brać i oświetlić sprawy, dzieją się u nas rzeczy zupełnie niesamowite. Marszałek sejmu otrzymuje zawiadomienie, że dekret Prezydenta Rzeczypospolitej zwoła izby ustawodawcze na 30 października i listami prywatnymi prosi posłów na posiedzenie. Ba! Na kilka dni przed rozpoczęciem domniemanej sesji, wręcza premjer osobiście p. Ratajowi „kopję“ orędzia i przyrzeka nadesłać oryginał. Deputowani zjeżdżają, rojno i huczno jest już przy ulicy Wiejskiej, gdy nagle niby petarda, podłożona w ostatniej chwili, zaczyna się coś krzywić i psuć w spełnieniu zamierzenia. Oryginał oczekiwanego dekretu nie nadchodzi, natomiast wypryska (bo inaczej powiedzieć nie można) różnobarwna bańka w postaci ceremonjału przy odczytaniu orędzia głowy państwa. Na chwilę dużego napięcia, tuż u progu ważnych rozpraw budżetowych, pada jakaś chińszczyzna i cieniem swoim przesłania obszary rozległych zagadnień. Wstać czy nie wstać? Aby rozplątać rebus, jakby wyjęty z czytanek dla naszych Milusińskich, biegną sztafety tam i z powrotem, ludzie wyposażeni w poważną władzę głowią się, pędzą z miejsca na miejsce i zdaje się, że hamulec od parowozu dla dzieci, zdołał nagle zahamować parlamentarne narady. Mało! Marszałek zbiera konwent senjorów i ten konwent nie powziąwszy żadnego rozstrzygnięcia ani za, ani przeciw, zdobywa się na postępowanie niezwykle rozsądne, zastępcze, gotów jest głowie państwa oddać, co jej się należy, ale nie chce — i zupełnie słusznie — rozdrabniać honorów, należnych u osobieniu Rzeczypospolitej i rozciągać je na inne osoby. W rozpoczętej grze w wista przegrywa ją strona, która pierwsza rzuciła kości. W odpowiedzi na to następuje cofnięcie już gotowego dekretu, unieważnienie go i odłożenie zwołania sejmu na kilka dni.

Wszystko to ma charakter małobudujący i nikt obeznany z formami parlamentarnemi nie zrozumie i zrozumieć nie może, dlaczego poczyniono podobne pociągnięcia. Nowa chęć upokorzenia izb ustawodawczych? Ale pocóż to igranie kota z myszą, poco zarządzenia mocno dyskredytujące nas wobec świata, kiedy można sejm jednem pociągnięciem pióra odesłać do domu raz na zawsze. W dodatku, jak deus ex machina zjawia się na widowni minister skarbu i oświadcza marszałkowi, że musi nastąpić wstrzymanie dyjet poselskich z powodu odroczenia terminu zebrania się izb. Jest to sposób postępowania wprost niebywały, nie dający pogodzić się z godnością ustroju parlamentarnego i — powiedzmy szczerze — nawet ze zwykłą przyzwoitością w stosunkach prywatnych. Niedarmo ludzie kiwają głowami i w tych przemianach. pełnych niespodzianek. węszą zamaskowane polityczne względy.

Ale jakie?

W pismach już między wierszami wśród wierszy lub zupełnie wyraźnie, mówi się o dojrzewaniu idei faszyzmu polskiego i uczynienia z niego formy rządzącej. Nie wdając się w zestawienia, czem jest faszyzm włoski, a czem naśladownictwo na naszym wyrastające pniu, zauważyć należy, że umysły pozostają pod wrażeniem dziwnych wypadków w Nieświeżu. Dwaj monarchistyczni ministrowie świecą obecnością na ucztach, kresowa magnaterja stawia się masowo, słyszy się toasty i powiedzenia zupełnie już jednoznaczne i niedomówienia bardzo wymowne. Obecny premjer, a zarazem najsilniejszy i najbardziej czołowy człowiek Rzeczypospolitej, sławi ród Radziwiłłów, pewnie z grzeczności i kurtuazji, albowiem ród ten wcale nie dźwigał na tarczy swojej zasług, któreby wynosiły go na kierownicze stanowisko wśród nazwisk o historycznej patynie. Wszakżeż nie intrygant Radziwiłł „Rudy“ i drugi „Czarny“ mieli na skroniach djadem, śniący wielkością, wszakżeż nie Janusz Radziwiłł, który opuścił prawowit. swego monarchę i poddał Litwę szwedzkiemu Karolowi i Gustawowi aż Paweł Sapieha, wojewoda witebski, do żywego oburzony zaprzysiągł go schwytać i stawić przed sądem Rzeczypospolitej jako pospolitego zdrajcę. Wszakżeż nie Karolina Radziwiłłówna, która zaślubiwszy elektorowicza brandenburskiego Ludwika, miała mu wnieść w posagu olbrzymie dobra na Litwie i rozprzestrzenić w nich gospodarkę pruską — i tylko dzięki zbiorowemu krzykowi na sejmie 1688 r. nie uskuteczniła zamiaru. Wszakżeż nie ów smutnej pamięci żartowniś Karol Radziwiłł „Falstaff narodowej sprawy“, jak go nazwał Klaczko, facecjonista, element rozprężenia i anarchji, pokpiwający ze Stanisława Augusta i wymyśl. mu od „ekonomskich synów“, istne Szajnochowskie „Królewię“, krnąbrne, bezmyślne, kontuszowo zacofane. Wszakżeż nie Antoni Radziwiłł, mianowany w dobie porywów prusko-ugodowych, namiestnikiem Poznańskiego, ożeniony z Hohenzollerówną, ani jego córka Eliza, zakochana w późniejszym Wlhelmie I., tak jak kronprinc w niej. Gdzie tu szkarłatne szaty, gdzie wielkie dla Ojczyzny znoje i dostojność w ponoszeniu ofiar?

Niewątpliwie, siedziba pańska, która była gniazdem feudalizmu polskiego, najmniej nadawała się do wypuszczenia z niej rac dla zdumienia Polski całej. I właśnie, że wszystko to było jakoś dziwnie ułożone i przesłonięte welonem tajemnicy, że wyłoniło się na światło dzienne w postaci niespodzianki, musiano spleść się wbrew i mimo woli z igraszką, która złączyła się ze zwołaniem Sejmu. Na ustach niemal wszystkich rozważniejszych i myślących ludzi zawisło pytanie, czy spór o „wstać lub nie wstać“ nie ma i nie miał głębszego sensu? Znajdujemy się u stóp sfinksa, osadzonego na piaskach milczenia. Może już niebawem nastąpi wypad i wyjaśnienie zagadki? W społeczeństwie, umęczonem wojną i fatalnymi rządami, wyssanem w następstwie inflacji i ciężkiego opodatkowania, pogrążonem w nastrojach pewnego przygnębienia i opuszczania rąk, owe tajemnicze znaki na niebie i ziemi budzą niepokój, budzą wyczekiwanie i obawę nowych niespodzianek. Trud celowy jest w takiej atmosferze niezmiernie utrudniony.

A zagranica nasłuchuje także, co dzieje się w kraju, który więcej niesłusznie niż słusznie uważa za wulkan dymiący, zamykając przed nim swoje skarby i źródła finansowe. Jest to nietylko niedobrze, ale wprost źle. Ciągłe napinanie łuku grozi jego pęknięciem. Nie faszyzm, nie monarchja nas zbawi, nie próby ustawicznych podrażnian, ale praworządność, ścisła działalność władz wykonawczych, surowość ustawy i praca, tysiąc razy praca bez opamiętania dla podążenia za innymi i wyrobienia sobie wśród nich szacunku. Ciągłe ryzyka mogą mieć powab w oczach natur bujnych i niespokojnych, powszechności jednak nie umoszczą równej, gładkiej i pewnej drogi.

Warszawa, w listopadzie.

W. K.

Prez. Mościcki otworzy osobiście sesję sejmową.

P. P. S. niechce wstać podczas otwarcia sesji sejmowej.

Warszawa, 4. 11. (Tel. wł.) W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Prezydent Rzeczypospolitej otworzy sesję sejmową na Zamku. Otwarcia sesji należy się spodziewać w połowie przyszłego tygodnia.

Warszawa, 4. 11. (AW). Wczoraj popołudniu obradowała komisja parlamentarna PPS. W czasie dyskusji przeważała opinja, iż sejm winien był być zwołanym jeszcze w miesiącu październiku. Także co do ceremonjału większość członków komisji wypowiedziała się przeciw powstawaniu z miejsc posłów w czasie odczytania dekretu otwierającego sesję. Kategorycznie zastrzeżono się przeciwko otwarciu sesji sejmowej na Zamku. Decydujące uchwały nie zapadły jednak na tem posiedzeniu. Mają one nastąpić w dniu dzisiejszym i będą miały charakter wiążącego przymusu partyjnego.

Z. L. N. nałogowo protestuje.

Warszawa, 4. 11. (AW) W dniu wczorajszym klub sejm. ZLN. wystosował na ręce marszałka sejmu Rataja list, w którym podkreśla, iż na zasadzie art. 25 konstytucji sejm winien był być zwołany najpóźniej w końcu października. Niezwołanie dotąd izb ustawodawczych ZLN. uważa za jaskrawe naruszenie jasnych postanowień konstytucji, przeciw czemu ZLN. jaknajkategoryczniej protestuje.

Pracownicy kontraktowi i bezrobotni dostaną zasiłek.

Warszawa, 3. 11. (PAT) Rada Ministrów na posiedzeniu, odbytem w dniu 3 b. m. **uchwaliła m. in. wniosek min. skarbu w sprawie przyznania pracownikom kontraktowym zasiłku w wysokości 20% płatnego w dwóch równych ratach 15 listopada i 15 grudnia r. b. i wniosek ministra pracy i op. społ. w sprawie pomocy doraźnej dla bezrobotnych.**

Zamboni nie był sprawcą zamachu na Mussolini'ego.

Ofiara fałszywego posądzenia.

Rzym, 3. 11. (AW) Według nadeszłych dziś wiadomości z Medjolanu, Zamboni wcale nie był sprawcą zamachu na Mussoliniego i przez pomyłkę padł ofiarą wzburzonych tłumów. Jak twierdzą, cała rodzina Zambonich sympatyzowała szczerze z faszyzmem, a młody Zamboni niedawno wniósł podanie o przyjęcie do zw. Młodzieży faszystowskiej. Sądzą, że w czasie zamieszania, jakie powstało po oddaniu strzału do Mussoliniego, prawdziwy sprawca zamachu zdołał zbiec, a młody Zamboni stojący zdaje się najbliżej sprawcy zamachu, padł ofiarą fałszywego posądzenia. Dotychczas oprócz ojca Zamboniego, który jest zamożnym właścicielem drukarni w Bolonji, aresztowano dwuch jego braci i ciotkę.

Co mówił poseł Bertrand Niemcom?

Sprawa posła Williama Bertrand'a przybiera coraz bardziej tajemniczy obrót. W tej sprawie donosi „Epoka“ półoficjalny organ rządu, co następuje:

„Poseł Antoni Capgras, deputowany Farn-et-Garonne i sekretarz grupy parlamentarnej polsko-francuskiej zwrócił się do p. Bertrand'a z listem, żądając odeń wyjaśnień i w charakterze sekretarza grupy wyżej wymienionej i jako przyjaciel osobisty.

W odpowiedzi na to p. Capgras otrzymał od p. William'a Bertrand'a list, którego tłumaczenie poniżej dajemy.

Drogi kolego i przyjacielu! Tylko co otrzymałem Twój list i załączony doń egzemplarz gazety „L'Avenir“. Jestem zupełnie zdumiony informacjami dziennika niemieckiego o rzekomem aide-mémoire, którego ani nie wręczałem, ani wręczać nie polecałem, ani nie dyktowałem, ani nie podpisałem, ani nie czytałem, ani nie znałem i o którem dowiedziałem się wyłącznie z artykułu „L'Avenir“.

Nie mam prawa przemawiać w imieniu komisji do spraw zagranicznych, do której nie należę i nigdy nie należałem.

Nie mam też prawa przemawiania w imieniu „wszystkich deputowanych rady kalno-socjalistycznych“ i nie miałem nigdy do tego pretensji. Korespondent „Dresdner Neueste Nachrichten“ zupełnie napewno popełnił błąd co do osoby, jeżeli wogóle znalazł kolegę, który mu taki dokument doręczył.

Jedynie co odpowiada prawdzie — to, że w kuluarach kongresu zostałem zaczepiony w towarzystwie innych członków zjazdu przez korespondenta pism zagranicznych — tak go prezentowano — który wyrażał wątpliwości co do uczuć pokojowych Francuzów, a osobliwie radykałów, powołując się na tendencje prasy paryskiej — z jednej strony, a pewne opinje wybitnych członków komisji do spraw zagranicznych — z drugiej strony.

Odpowiedziałem mu, że ani prasa paryska, na którą powoływał się, nie odbija opinji mas francuskich, ani ci deputowani — opinji jednomyślnej partji radykalnej. Powiedziałem, że i Francja, i radykali byli i są głęboko pokojowo usposobieni i że witamy z radością, i ja, i moi przyjaciele zbliżenie francusko-niemieckie, zainaugurowane w Locarno, że pewien modus vivendi z Rosją wydaje mi się nieunikniony dla utrzymania pokoju w Europie i że w sprawie długów międzynarodowych popieram politykę daleko idącego porozumienia.

Organ Stresemanna podburza przeciw Polsce.

Berlin, 3. 11. (PAT). „Tägliche Rundschau“, półoficjalny organ Wilhelmstr. ogłasza wystosowany przez posła partji ludowej Schmidta pod adresem władz centralnych oraz pruskich apel, zawierający cały szereg żądań natury finansowej i gospodarczej dla niemieckiego Śląska. Autor m. i. żali się na obojętność władz centralnych wobec najżywotniejszych potrzeb prowincji śląskiej, na brak odpowiednich dróg wodnych na katastrofalny stan przemysłu rolnego oraz na brak rynków zbytu dla hutnictwa niemieckiego Śląska. Schmidt domaga się wreszcie, rozpoczęcia na szeroką skalę **akcji kolonizacyjnej na śląskiej granicy polsko-niemieckiej** i nawiązania w tym kierunku z wielkimi właścicielami ziemskimi rokowań celem uzyskania odpowiednich terenów dla niemieckich rolników, rękodzielników oraz kupców, którym rząd powinien udzielić długoterminowego kredytu. Schmidt przestrzega w końcu przed **redukcją policji granicznej,** dopóki jak pisze, **nie ucichną w Polsce głosy,** domagające się **marszu na Odrę.** Próby Francji wywarcia na Niemcy nacisku w celu ustabilizowania granicy wschodniej odeprą obywatele Śląska niemieckiego z całą stanowczością.

Strajk kupców w Berlinie.

Berlin, 3. 11. (PAT) Tutejsi kupcy urządzają w dniu dzisiejszym na znak protestu przeciwko nadmiernemu podatkowi przemysłowemu 3-godzinny strajk połączony z demonstracją. W całym Berlinie między godz. drugą a piątą po poł. sklepy będą zamknięte.

Minister Czechowicz przeciw prof. Kemmererowi.

Minister skarbu sprzeciwia się podwyżce podatków pośrednich. — Należy raczej podnieść dochód z monopolu i rozwój bankowości. — Małe banczki muszą zniknąć, aby wielkie odżyły. — Pożyczka zagraniczna jest niezbędną.

Warszawa, 3. 11. PAT. W przemówieniu swojem na radzie gospodarczej, odbytej d. 31. października rb., p. min. skarbu Czechowicz wypowiedział się przeciwko zaleceniom misji prof. Kemmerera co do podwyżki podatków pośrednich, m. i. podatku od cukru. P. minister uznał za niemożliwe rozciągnięcie podatku obrotowego na rolnictwo, jak również wprowadzenie specjalnego podatku od węgla konsumowanego na rynku wewnętrznym. Stanowisko swoje uzasadniał p. min. Czechowicz ujemn. wpływem, jaki wywarłoby wprowadzenie nadmiernych podatków pośrednich, względnie podwyżki, istniejących na kształtowanie się cen. Zwiększenie dochodów ma zamiar Ministerstwo Skarbu osiągnąć w drodze intensywniejszego niż dotychczas wyzyskania istniejących źródeł dochodowych, a w szczególności monopoli państwowych. Szczególną wagę przywiązuje p. minister do rozwoju bankowości i odrodzenia zmysłu oszczędnościowego. Na przeszkodzie do sanacji bankowości stoi nadmierna ilość banków źle prowadzonych i nie odpowiadających warunkom ustawowym. Banki te powinny odpaść. Zwiększy się wtedy obrót banków silniejszych, i lepiej prowadzonych, oraz obniża się w związku z tem koszta administracyjne. Dzisiejsze rozpięcie między stopą procentową Banku Polskiego a Banków prywatnych, uważa p. minister za nienormalnie wysokie. Oszczędności zaczną wpływać do instytucji kredytowych gdy ludność będzie miała pewność, że siła nabywcza złotego nie będzie ulegała wahaniom w związku ze wzrostem cen. Podnosząc konieczność uzyskania znacznej pożyczki zagran. na dogodn. warunkach p. minister streścił warunki jakie należy stworzyć, by pożyczka do kraju weszła.

Warunki są następujące:

1) utrzymanie za wszelką cenę równowagi budżetu;

2) czynny bilans handlowy;

3) zabezpieczenie ciągłości planowości pracy w zakresie gospodarczo-finansowym;

Musi być jednak opracowany dokładny plan inwestycyj państwowych i na kolejach, na które pożyczka ma być przeznaczona. Nie może być mowy o pożyczce na cele budżetowe. Od dopływu obcego kapitału bądź to w formie pożyczki dla gmin, i przedsiębiorstw przemysłowych, zależy tempo rozwoju gospodarczego Polski. Tempo to winno być przyspieszone, abyśmy mogli dotrzymać kroku innym państwom kulturalnym i wytrzymać konkurencję innych, silniejszych organizmów gospodarczych.

Proces komandora Bartoszewicza.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

XVIII dzień rozpraw.

Zeznanie rzekomo bez kłamstwa.

Znane są już czytelnikom tajemnicze dzieje pewnej dostawy dla kierownictwa marynarki wojennej, dokonanej przez Brodacza z Łodzi. Firma ta miała wyświadczyć wojskowości „łaskę“ i nie żądać odszkodowań za „zerwanie“ umowy. Właściciel tej firmy Mowsza Brodacz świadczył dziś przed sądem.

— Miałem dostarczyć — mówi świadek — dla marynarki 1100 m. bostonu. Zastrzegłem sobie w umowie i ustnem porozumieniu z kpt. Mrozem-Pozowskim zapłatę według kursu dolara w dniu otrzymania pieniędzy.

— Czy materjał był dostarczony w całości?

— Nie, dlatego zaliczki zwróciłem.

— A dlaczego świadek swego czasu przesłał do kierownictwa list, w którym donosi, że żadna umowa nie była zawierana, co nie było zgodne z prawdą?

— List taki przesłałem, ale napisałem go według przesłanego mi wzoru przez kpt. Mróz-Pozowskiego. Sądziłem, że czynię zadość w ten sposób pewnym drobnym formalnościom, a tu mię za to takie wielkie przykrości spotykają...

— Dlaczego świadek w śledztwie zeznawał inaczej?

— Wtedy i teraz mówiłem prawdę. **Co ja mam za interes kłamać?** Ja nie wiem, dlaczego mnie wszyscy szarpią i nazywają szwindlerem?

Zeznania szwagra Brodacza potwierdzają, że ów tajemniczy list był napisany na życzenie i w myśl wskazówek kpt. Pozowskiego, choć nie był on zgodny z prawdą.

Pożyczki, konsorcja i t. p.

Nie bez podstaw słuchano z zaciekawieniem zeznań świadka kom. Sasinowskiego.

— Czy świadek pożyczał on kom. Bartoszewicza pieniądze? — pyta przewodniczący.

— Tak. Pożyczałem w różnych datach: 2300 zł., 200 dol., 2000 franków fr., 1100 fr. fr. i 200 zł.

— To chyba nie były jakieś grzecznościowe pożyczki?

— Były to prywatne pożyczki, z których spłaciłem 2.200 zł. i na ręce p. Bartoszewiczowej 275 zł. Resztę jeszcze jestem nadal dłużny.

— Jakie stosunki łączyły świadka z konsorcjum polsko-włoskiem?

— W r. 1924 zaproponował mi kom. B., jako fachowcowi, wejście do tworzącego się konsorcjum polsko włoskiego dla wytwarzania materjału wojennego dla marynarki. Kom. B. mówił mi, że tę spółkę gorąco popiera ze względu na sympatyczny cel i osoby, które tę spółkę tworzą. W skład spółki wchodzili Marszalk, Erbstein, Sołtan i Viotti oraz jakichś dwóch komandorów. Proponowano mi wystąpienie ze służby państwowej i objęcie w konsorcjum dyrekcji technicznej. Gdy byłem we Włoszech, oglądałem niektóre tamtejsze fabryki, aby się przekonać, czy będą mogły współpracować z nami przy wyrabianiu pewnych objektów morskich.

— Czy prawdą jest, że świadkowi przesyłał kom. B. zagranicę po 350 dol. miesięcznie?

— Takich sum nigdy nie otrzymywałem od kom. B.

— Czy pożyczki, które udzielał świadkowi kom. B., były oprocentowane?

— Kom. B. nigdy mi nie wspomniał (!) o procencie, ja sam zaproponowałem mu procent bankowy. Przeciw temu kom. B. oponował.

(W.)

Półtora miljona bezrobotnych w Anglji.

Pozatem strajkuje 750.000 osób.

Londyn, 4. 11. (AW) Ilość bezrobotnych w Anglji wynosi, według statystyki, sporządzonej na dzień 25 ub. m. ogółem 1 516 200 osób nie licząc strajkujących. W porównaniu z poprzednim tygodniem liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 5000. W porównaniu z rokiem ubiegłym, liczba bezrobotnych zwiększyła się o 283 000 osób.

Cook grozi zatopieniem kopalń.

Londyn, 4. 11. (AW) Przywódca górników angielskich Cook w przemówieniu wygłoszonem w Liverpoolu, oświadczył, że górnicy w wypadku, gdyby byli zmuszeni do pracy po przegraniu strajku, nie pracowaliby racjonalnie, lecz zjechaliby do kopalń, aby tam dokonać dzieła zniszczenia. „Sunday Times“ donosi, że generalna rada zw. zawodowych dała do zrozumienia przywódcom górników, że praca musi być podjęta niebawem na podstawie kontraktów okręgowych oraz na podstawie przedłużonego dnia pracy, ponieważ dalszy strajk jest zupełnie bezcelowy i beznadziejny.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 4. 11. (tel. wł.) Rząd zwoła w dniach najbliższych konferencję przedstawicieli związków zawodowych dla zapoznania się z opinją tych sfer o aktualnych zagadnieniach gospodarczych.

Warszawa, 4. 11. (tel. wł.) Wojewoda Darowski pozostaje na swojem stanowisku. — Wicewojewoda warszawski p. Korsak obejmie jedno z województw kresowych, prawdopodobnie tarnopolskie.

Warszawa 4. 11. (tel. wł.) Wicewojewoda łódzki Ossoliński, zostanie przeniesiony w najbliższym czasie w stan nieczynny. — Dyrektor bibljoteki uniwersytetu poznańskiego dr. Edward Kuntze, przeniesiony został na stanowisko dyrektora bibljoteki uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

5 000 000 zł na budowę młynów i piekarń współdzielczych.

Warszawa, 4. 11. (Tel. wł.) Przedstawiciele związku spółdzielni spożywczych przyjęci zostali przez ministra skarbu, który wysłuchał ich życzeń o przyznanie kredytu w wysokości 5 miljonów złotych na budowę młynów i piekarń spółdzielczych. Minister obiecał poparcie.

Okradzenie Uniwersytetu Krakowskiego.

Kraków, 3. 11. Korzystając z dnia zadusznego dziś w nocy do kwestury tutejszego uniwersytetu dostali się włamywacze i rozbiwszy kasę ogniotrwałą zabrali z niej 135 494 zł. Po włamywaczach niema ani śladu.

(Uniwersytet Jagielloński ma szczęście ze swojemi funduszami. Krótko przed wojną dyrektor kwestury prof. Cyfrowicz okradł kasę na przeszło sto tysięcy guldenów dzięki brakowi dozoru ze strony Senatu. To też Senat pokrył zdeponowaną sumę z własnej kieszeni. — Red.).

Ceduła urzędowa z dnia 3 listopada 1926 roku.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

$3\frac{1}{2}$—4% Poznanskie listy zast. (przedwój.) —54 (za 1000 mk. nom.)

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytowy) —6.90 (za 1 dolar)

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Bank Kwilecki, Potocki i S-ka I—VIII em.	4,00
Bank Przemysłowców I—II em.	1.20
Bank Zw Spółek. Zar. I—XI em	—8.10
Bank Ziemiański I—II em.	2,15

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Cegielski H. I em. zł. (za nom 50 złotych)	16,00
Centrala Rolników I—VII em	0.55
Hartwig C. I em zł.	19,00
Herzfeld-Viktorius I—III em.	20,00
Dr. Roman May I—V em.	37,00
Poznańska Spółka Drzewna I—VII em	0,50
Wagon, Ostrowo I—IV em.	2.00
Zjednoczone„ Browary Grodziskie I—IV em.	1,15

Tendencja: Utrzymana

Bank Polski płacił dnia 4. XI. za:

dolary amerykańskie	8,96
funty szterlingi	43,57
franki szwajcarskie	173,18
franki francuskie	28,50
marki niemieckie	213,55
guldeny gdańskie	172,89
szylingi austrjackie	126,75
korony czeskie	26,58
liry włoskie	38,30

Akt 5-go listopada

czyli jak Niemcy polując na rekruta polskiego... uznali przed całym światem prawa Polski do niepodległości.

Mija dziesięć lat od pamiętnej chwili — ogłoszenia odezwy do mieszkańców **„warszawskiego i lubelskiego generalnego gubernatorstwa"** o postanowieniu cesarza Niemiec i cesarza Austrji utworzenia z ziem tych **państwa samodzielnego**... z dziedziczną monarchją i konstytucyjnym ustrojem.

Dziś, gdy już fale namiętności opadły, gdy przycichł gorszący spór o „orjentacje" a z opublikowanych przez mężów stanu pamiętników świat dowiedział się wielu ciekawych szczegółów z „wojny ludów" — o którą przecie modlili się nasi ojcowie — spokojnie i sprawiedliwie może każdy ocenić dzieło dwóch cesarzy, pośrednio stworzone za namową Łempickiego, Dzierzbickiego i Brudzińskiego, którzy rozwiali iluzje Beselera o możliwości stworzenia armji polskiej bez udziału jakiejkolwiek **legalnej władzy polskiej**. Pewien odłam społeczeństwa uprawiał wówczas jedynie realną politykę — rozbicia Rosji, bo czegoż mogliśmy spodziewać się od Ententy przed rozbiciem Rosji? Jużci nie odebrania „Królestwa" sprzymierzonej Rosji dla naszych pięknych oczu! Ententa przecie sprawę polską uznawała stale i jawnie jako **sprawę wewnętrzną Rosji**...

. . .

W głównej kwaterze niemieckiej w Pszczynie (na Śląsku) odbyły się w sierpniu 1916 r. narady, **co zrobić z okupowaną Polską?** Po rozważaniach dyplomacji, stwierdzających, że pokoju odrębnego z Rosją zawrzeć niepodobna, przyszli do głosu wojskowi z generałem Beselerem, generał-gubernatorem warszawskim na czele. Beseler miał nadzieję, że **drogą werbunku** uda się stworzyć armję polską, t. j. bodaj kilka dywizyj (niektórzy Niemcy liczyli na miljon polskich żołnierzy!). Nadzieje te opierał na akcji p. Sikorskiego, który pozbywszy się niewygodnego mu Piłsudskiego, jako szef departamentu wojskowego N. K. N. przeszedł pod opiekę Beselera. Ale Beseler zrozumiał z polityki zasadniczej Piłsudskiego, że trzeba Polakom dać choćby tytuł **własnej państwowości**, bo inaczej werbunek nie uda się wcale.

W r. 1914 wystarczał pomysł **legjonów**, t. j. **wojska bez państwa;** w dwa lata później już ten pomysł się wyczerpał — kto chciał sięgnąć po rekruta polskiego, musiał obiecać bodaj formalnie **państwo polskie...**

Wszystkie te rozważania wojskowych wodzów niemieckich zrodziły się z brutalnej spekulacji na polskiego rekruta. Ludzie, nienawidzący Polski, jak **Ludendorff**, lub pogardzający nią jak **Hindenburg** (tak dosłownie o wodzach niemieckich wyraża się Daszyński w swoich pamiętnikach), proponowali(!) proklamowanie państwa polskiego, aby dostać polską siłę zbrojną na swoje usługi, dla poratowania Niemiec... Nie zrodził się pomysł państwa polskiego z głębokiego uznania polskiego prawa do państwa, lub choćby z głębszej sympatji dla sprawy wielkiego narodu. Zimne, odpychające rozumowanie, że eksperyment może dać choćby kilka dywizyj polskich, — oto był pomysł wrogów Polski, w praktyce **znakomite uznanie przed całym światem prawa Polski do niepodległości.** Z tego pomysłu powstał manifest dwóch cesarzy, ogłoszony 5 go listopada 1916 r.

Jeden z ustępów manifestu wskazuje wyraźnie na jego cele: **„We własnej armji nadal żyć będą pełne sławy tradycje wojsk polskich dawniejszych czasów i pamięć walecznych polskich towarzyszy broni w wielkiej obecnej wojnie. Jej** (armji) **organizacja, wykształcenie i kierownictwo uregulowane będą we wspólnem porozumieniu."**

Z najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego...

* * *

„Norddeutsche Allgemeine Ztg." — organ kanclerza niemieckiego, w tym wypadku dość uczciwego Bethmana-Hollwega, — nazwała akt 5-go listopada — **godziną przełomową w dziejach Polski.**

I chociaż pewni dyplomaci w Filharmonji warszawskiej ślubowali państwom centralnym „wierne braterstwo broni" i wyrażali uczucia wdzięczności za „ostateczne wyswobodzenie Polski" — w stolicy ani nigdzie w Polsce nie było szczerego entuzjazmu, bo **Niemcom nie dowierzano.**

„Kurjer Warszawski" dnia 6 listopada 1916 r. napisał wcale niedwuznacznie: „Monarchowie, którzy zdecydowali się na tak wielką inicjatywę, **mieli na oku dobro swoich własnych narodów i państw..."** „Kwestja polska bez względu na to, co wojna jeszcze przyniesie, wstąpiła w stadjum rozwiązania..."

Trzeba pamiętać, że była ostra cenzura.

* * *

Prasa rosyjska przyjęła manifest z dziwnym spokojem. Nazwała wprawdzie proklamację **naruszeniem brutalnem zasad prawa międzynarodowego,** lecz kazała Polakom... odczekać połączenia wszystkich ziem polskich pod berłem Romanowów — w myśl zapowiedzi wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Dopiero Kiereński wiosną 1917 r. uznał **prawo narodów stanowienia samemu o swoim losie.**

* * *

Zagranica domyśliła się zaraz, że dla Niemców akt 5 go listopada nie ma innego celu, jak uzupełnienie ich wyczerpanych rezerw i że pod maską proklamacji państwa polskiego chcą oni w Królestwie przeprowadzić pobór.

„Times" londyński, nie lekceważąc sobie owego „Kanonenfutter" dla Hindenburga, podsunął wówczas dyplomacji myśl bardzo trafną: **„Przyszłość Polski jest kwestją europejską pierwszorzędnej wagi, interesującą przedewszystkiem koalicję..."**

W przeciwieństwie do trzeźwo na wszystko patrzących Anglików, Francuzi uderzyli wobec nas w strunę uczuciową, nic nam jeszcze przez wzgląd na swoją sojuszniczkę Rosję nie obiecując. Zaroiło się w pismach paryskich od wyzwisk pod adresem „boszów", jedynie **„Gazette de Lausanne"** (inspirowana przez Komitet Narodowy) zrobiła czwórporozumieniu **zarzut,** że od czasu manifestu w. ks. Mikołajewicza pozwoliła sprawie polskiej zasnąć, z czego mocarstwa centralne skorzystały...

Podobnie krewcy jak Francuzi są Włosi. Nazwali oni akt 5 listopada „czwartym rozbiorem Polski" i „teatralną, na pół tragiczną komedją" (Corriere della Serra), byli jednak na tyle porządni, że radzili nam **odczekać ostatecznego zwycięstwa państw czwórporozumienia.**

Prasa państw neutralnych zajęła stanowisko sceptyczne. Wyrażając **zdziwienie,** że nie wszystkie części tworzą nowe Królestwo, taki n. p. „Stokholms Dagblad" bez ogródek wyznał, że ... **obietnica odbudowania wolnej konstytucyjnej Polski musi wpłynąć także decydująco na politykę polską czwórporozumienia!**

I tak się też stało.

* * *

Polacy wszystkich trzech zaborów coraz głośniej zaczęli domagać się **zjednoczenia.** Dn 20 listopada 1916 r. w sejmie pruskim, kiedy wódz konserwatystów, Heydebrandt, wymawiał nam, że żołnierze niemieccy, którzy zdobyli Królestwo Polskie nie powinni za darmo przelewać krwi swej i dlatego **nie pozwolą na zmianę charakteru niemieckiego (!) prowincji wschodnich** — poseł nasz, **X. Styczyński,** śmiało i otwarcie oświadczył, że **„pomimo przeszło stuletniej rozłąki w różnych składowych częściach państwowych nie utracił naród polski nigdy poczucia łączności!"**

„Dziennik Bydgoski" zaś przypomniał hakatystom, ile to set tysięcy Polaków przelewać musi w szeregach pruskich krew za sprawę niemiecką...

* * *

Akt 5 listopada — **to wielki krok naprzód** na drodze do rozwiązania sprawy polskiej. Głosy prasy, obawa że posiłki polskie przechylą szalę zwycięstwa na stronę Niemiec, wymiana not poufnych między aljantami, zdecydowana postawa społeczeństwa a niemniej agitacja Paderewskiego w Ameryce na rzecz Polski — spowodowały w końcu wiadome 14 punktów Wilsona.

Dzięki mieczowi i dyplomacji, a głównie dzięki Opatrzności Bożej mamy dziś wolną, zjednoczoną Polskę. Nie za darmo!

Stanisław Nowakowski.

Zbrodnicze zamiary Niemiec wobec Polski odkryte!

Proces morderców z „Schwarze Reichswehr".

W miasteczku Landsberg nad Wartą toczył się proces przeciw porucznikowi Schulzowi i towarzyszom o morderstwo. Na ławie oskarżonych zasiąść powinni właściwie inni ludzie, piastujący poniekąd do dziś jeszcze najwyższe stanowiska w republice niemieckiej. Taki minister Reichswehry Gessler przyznaje dziś, że pod nazwą „Arbeits-Kommando" umieszczono bojówki niemieckie, wycofane ze Śląska, — gdzie urządzały napady na Polaków — do fortec niemieckich nad granicą polską. Była to tajna armja niemiecka, przezwana przez lud niemiecki „Schwarze Reichswehr". Istnienie tej organizacji utrzymane było w tajemnicy nietylko przed zagranicą, ale także przed opinją republikańskiej części narodu niemieckiego. Ludzie, przyjmowani do „Schwarze Reichswehr" poddawali się oczywiście także tajnemu sądownictwu tejże organizacji t. zw. „Feme". Posądzony o zdradę ginął śmiercią nagłą. Sporo już odbyło się procesów w Niemczech o morderstwo tejże „Feme", zawsze jednak z wykluczeniem publiczności. Dochodziły jednak wiadomości, że „Schwarze Reichswehr" przeznaczona była do walki z Polską.

W Landsberg odbywał się proces przy drzwiach otwartych. I tu właśnie organizator „Schwarze Reichswehr" a zarazem **główny oskarżony, porucznik Schulz przyznał, że w 1922 r. planowano zbrojny napad na Polskę.**

Naczelny redaktor „Voss. Ztg." p. Georg Bernhard miał tę smutną odwagę w artykule wstępnym napisać, że Polska w 192 r. planowała napad na Niemcy i że niejako „Schwarze Reichswehr" było złem koniecznem dla obrony przed Polską. Nie dziwimy się takim twierdzeniom ze strony tego „republikanina" i „pacyfisty", który umiał nawet Hohenzollernów oczyścić z zarzutu wywołania wojny.

Nie ulega wątpliwości, że „Schwarze Reichswehr" miała napaść Polskę. Ministrowie Gessler i Severing usiłują oczywiście cel ten dziś zataić. Oni jednak wspólnie z czołowymi wodzami republikanizmu niemieckiego ponoszą odpowiedzialność za owe ohydne mordy na niewinne posądzonych.

Dziwić trzeba się, że rząd polski nie zwrócił uwagę opinji świata na objawy zbrodniczego ducha w Niemczech, ujawnione przez proces w Landsbergu.

Tylko dzięki nieudolności naszej doplomacji udaje się Niemcom narkotyzować opinję świata i pod maską „pacyfizmu" ukrywać zbrodnie, przewyższające w swej zgrozie niemal to wszystko, co głoszono o bolszewickiej czerezwyczajce. **(b.)**

Niedoszły morderca Stresemanna otrzymał w więzieniu podarek od syna Wilhelma II.

„Voss. Ztg." donosi, że syn Wilhelma II., ks. Oskar Hohenzollern, przesłał jednemu z dwóch spiskowców, osadzonych w więzieniu pod zarzutem planowania zabójstwa na Stresemanna, ministra spraw zagranicznych, paczkę papierosów oraz osobne pismo, chcąc widocznie osłodzić pobyt w więzieniu „męczennikowi" za sprawę Hohenzollernów. Spiskowcy ci później zostali przez sąd uwolnieni jako upośledzeni na umyśle. — W związku z tem „Voss. Ztg." przypomina, że oficer i pisarz niemiecki Fritz v. Unruh w książce „Flügel der Nike" o tymże ks. Oskarze pisze, że na froncie francuskim zachęcał żołnierzy do bitwy, a na widok powracających i krwią zbryzganych dostał ataku sercowego i trzeba było go z posterunku odnieść. Ten to ks. Oskar, widząc stosy zwłok na froncie rosyjskim był tak wzruszony, że potępiał **ze wzburzeniem wojnę.** — Obecnie ks. Oskar paraduje w mundurze, wpaja w młodzież ducha odwetu, i niedoszłym mordercom posyła dary i listy. — Postępowanie ks. Oskara dowodzi, że Hohenzollernowie nie darują Stresemannowi, mimo, że ich w Genewie tak goraco brał w obronę. **(b.)**

Schulz uwolniony!

Landsberg, 3. 11. (PAT). W procesie o mordy kapturowe przeciwko byłym członkom Reichswehry zapadł dziś wieczorem wyrok, mocą którego główny oskarżony **por. Schulz** i trzej inni **oskarżeni zostali uwolnieni.** Co do pozostałych oskarżonych, to niejaki Klapproth został skazany za udział w zbrodni mordu, dokonanej na robotniku Groschkem na 15 lat więzienia, napor. Raphael na 8 lat więzienia i Glaser na 3 lata więzienia. Reszta oskarżonych otrzymała kary od 1 roku do 4 miesięcy więzienia. Pozatem główny oskarżony został na pewien czas pozbawiony praw obywatelskich. Przeciwko Schulzowi toczy się śledztwo w innej sprawie kryminalnej i z tego powodu pozostaje on nadal w więzieniu.

Port lotniczy powinien zostać na polach mokotowskich.

Warszawa, 4. 11. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wojskowych postanowiło lotnisko wojskowe przenieść z Mokotowa na kilkanaście kilometrów od miasta odległe Okęcie.

W sprawie tej odbyła się konferencja, w której wzięli udział delegaci ministerstwa komunikacji, generalnej dyrekcji poczt i telegrafów, polskiej linji lotniczej Aerolot i międzynar. Tow. Żeglugi powietrznej.

Delegaci orzekli jednomyślnie, że o ile jest wskazanem przeniesienie lotniska wojskowego poza miasto, to cywilny port lotniczy powinien stanowczo zostać na polach mokotowskich. Równocześnie delegaci zażądali od magistratu warszawskiego uporządkowania ulic prowadzących do portu, jakoteż doprowadzenia do porządku pól mokotowskich, które podczas słoty zamieniają się w jedną bajurę.

(Kto sobie zdaje sprawę z przyszłości lotnictwa komunikacyjnego ten przeniesienie cywilnego portu lotniczego z Mokotowa na Okęcie uznać musi za skończony absurd, który mógł się ulądz tylko w tępych zazwyczaj głowach rajców miejskich. Przecie równie dobrze mogli ci sławetni ojcowie miasta zażądać aby dworzec wiedeński z ul. Marszałkowskiej przenieść do Wilanowa! — Red.)

Wędrówka prochów spalonego nieboszczyka.

Warszawa, 4. 11. (tel. wł.) Dowodem ciemnoty mas żydowskich jest zdarzenie, jak na obecne czasy mało prawdopodobne. Przed kilkoma tygodniami zmarł w Gdańsku kupiec warszawski Gizel. W myśl życzeń zmarłego, ciało jego spalono w krematorjum i przewieziono następnie w urnie do Warszawy. Rabinat jednakże nie pozwolił na pogrzebanie prochów na kirkucie, skutkiem czego przechowywano urnę w domu. Dzięki interwencji władz i naciskowi ze strony pewnych grup żydowskich, zgodził się rabinat na złożenie prochów Gizela ale pod płotem kirkuta. Rodzina postanowiła odesłać urnę do Gdańska, i tam ją oddać ziemi.

Sensacyjny wynalazek polskich uczonych. Profesorowie Wyższej Szkoły gospodarstwa wiejskiego pp. Dąbrowski i Dominik oraz prof. politechniki warszawskiej p. Iwanowski, stworzyli specjalną mieszankę spirytusu z benzyną. Mieszanka jest tańszą od benzyny a nadaje się do najbardziej rozpowszechnionych u nas typów motorów. Eksport jej zagranicę ma wielkie widoki, temwiększe, że istnieje możność masowej jej produkcji bez potrzeby wielkich wkładów inwestycyjnych. Produkcja ta rozpocznie się już w lutym lub w marcu 1927 r. Do zadań tych będzie przystosowana narazie rektyfikacja w Kutnie.

Rzeki i potoki górskie wystąpiły na Górnym Śląsku z brzegów.

Ostatnie opady atmosferyczne, oraz topnienie śniegów spowodowały nagły przybór wody w potokach górskich i rzekach w obrębie Województwa Śląskiego. Większość potoków i rzek wystąpiła już z brzegów. Między innemi Brynica i Rawa pod Szopienicami.

Nagły przybór wody w Rawie spowodował pewne szkody w robotach regulacyjnych, a przedewszystkiem przyczynił się do wstrzymania robót przez pewien czas. Jednakże kierownictwo robót regulacyjnych postanowiło za wszelką cenę do 15. względnie 20 listopada ukończyć roboty tak dalece, aby wodę można puścić nowym korytem na przestrzeni 3 i ćwierć kilometra. W tym celu roboty przy regulacji mają być prowadzone dzień i noc.

Sośnicki nie chce być kuratorem lwowskim.

Naczelnik wydziału p. Sośnicki z kuratorjum lwowskiego otrzymał od ministra oświaty p. Bartla propozycję objęcia stanowiska kuratora lwowskiego.

P. Sośnicki w odpowiedzi na to wysłał do ministerstwa oświaty prośbę z zasadniczemi motywami, dla których nie chciałby objąć powyższego stanowiska. O ile nam wiadomo — p. Sośnicki cieszy się dużym szacunkiem w T. N. S. W., które też chętnie widziałoby go na stanowisku kuratora.

Antokol zaludnia się.

Warszawa, 4. 11. (tel. wł.) Z Wilna donoszą o wykryciu poważniejszych nadużyć gospodarczych na Pohulance. Po przeprowadzeniu śledztwa, aresztowano i osadzono w więzieniu na Antokolu kapitana Terleckiego, kwatermistrza obozu ćwiczebnego. Terlecki posiada w jednym z banków 60.000 zł na swoim rachunku. Sume te zdobył wskutek machinacji.

Rozmaitości.

Ser, cukier i kawa wydzielają trujące gazy.

Nietylko proch strzelniczy, nitrogliceryna, witrjol lub amoniak są niebezpiecznymi towarami przewożonymi okrętem, lecz i ładunki, z których wytwarzają się gazy skutkiem fermentacji. Przed kilku dniami uległo silnemu zatruciu dwóch majtków pewnego angielskiego handlowego okrętu, skutkiem gazów, wydzielających się z ładunku sera. Cukier, zielona kawa, również są powodem omdleń.

Miasto z aluminium.

W Kanadzie powstaje obecnie całe miasto z aluminium; już z przyszłą wiosną miasto to ma zawrzeć życiem. Leży ono na połud. brzegu rzeki Saguenazy między Chicontini i Kenogami; buduje je „Aluminium City of Canada". Towarzystwo to ma zamiar w nowem mieście stworzyć ośrodek produkcji aluminium na bardzo wielką skalę.

Nowe miasto ma się nazywać „Arvida" od pierwszych liter imion i nazwiska prezydenta towarzystwa, (Artur Vinig Davis).

Barwy jako środki lecznicze.

Związek amerykańskich szpitali uchwalił na ostatnim zjeździe, zarządzić we wszystkich szpitalach przemalowanie ścian z koloru białego na bardziej weselszy, powołując się na orzeczenie wybitnych lekarzy, którzy twierdzą, że kolor ścian w pokoju, w którym chory leży, dopomaga do szybszego wyleczenia pacjenta.

Najlepszymi kolorami są delikatne odcienia zielonego, żółtego i lila. Szpitale nasze mogłyby coś podobnego wprowadzić, zamiast tej przeraźliwej upiornej bieli!

275.000 dolarów za książkę

Opactwo sprzedało biblję Gutenberga, aby wybudować gimnazjum.

Dzienniki wiedeńskie omawiają z ubolewaniem wywóz za granicę i sprzedaż t. zw. „42-wierszowej" Biblji, drukowanej w Moguncji przez Guttenberga, pomiędzy 1453 a 1456 r.

Biblję tę odkryto w osiemnastym wieku w bibljotece S. Blasien w Czarnym Lesie, a podczas wojen napoleońskich wywieziono dla bezpieczeństwa do opactwa S. Paul w dolinie Lavant, w Karyntji, gdzie dotychczas pozostawała.

Opactwo jednak, potrzebując funduszów na budowanie gimnazjum, a nie mogąc zdobyć ich w Austrji, postanowiło pozbyć się cennego skarbu, wywiozło go zatem do Nowego Jorku, gdzie też znalazł się nabywca w osobie dra Ottona H. Vollbehra. Bibljofil ten zapłacił za biblję z opactwa w St. Paul najwyższą cenę, jaką kiedykolwiek zapłacono za książkę, mianowicie 275.000 dolarów!

Znanych jest jeszcze ogółem 41 egzemplarzy tej biblji, wszystkie jednak drukowane są na zwykłym papierze ówczesnym, skarb zaś nabyty przez dra Vollbehra należy do dziewięciu drukowanych na welinie, jest zaś jedynym z nich, który przechował się dotychczas w całości i w stanie doskonałym, tak pod względem tekstu, jako też zdobiących go miniatur ręcznych.

Poprzednio osiągnęło najwyższą cenę za biblję Guttenberga, należącą do opactwa w Melk a sprzedaną znanemu bibljofilowi filadelfijskiemu, drowi Rosenbachowi, za 106.000 dolarów. Biblję tę nabyła potem od dra Rosenbacha za 120.000 dolarów niejaka pani Harkness i ofiarowała ją bibljotece uniwersytetu Yale.

Skarb austrjacki otrzymał za pozwolenie wywozu biblji z opactwa St. Paul do Ameryki 25.000 dolarów. Bezwątpienia jest to suma poważna, nie można wszakże oprzeć się przykremu wrażeniu, gdy się pomyśli o coraz częstszem wydziedziczaniu przez „wszechpotężny dolar" państw europejskich ze skarbów sztuki, gromadzonych w ciągu wieków. To też podzielamy zupełnie ubolewanie dzienników wiedeńskich.

Fotografja wnętrza żołądka.

Dr. Elsnerowi w Berlinie, udało się zdjąć fotografję wnętrzną żołądka u żyjącego człowieka. Dotychczas posługiwano się przy tem badaniu promieniami Röntgena. Do pustego żołądka pacjenta wprowadzano rurkę długości ¾ m., na końcu której zmontowano maleńki aparat fotograficzny z siedmioma filmami 1,5 cm. W kilku sekundach dokonano zdjęć Cały zabieg nie sprawił pacjentowi najmniejszego bólu, a zdjęcia przyniosły wiele ciekawych nowości.

Odmładzanie — bluffem?

Na odbywającym się obecnie kongresie badaczy zagadnień seksualnych w Berlinie wygłosił prof. Marinescu z Bukaresztu ciekawy referat, twierdząc, że sztuka odmładzania jest stanowczo bezskuteczną. Życie, polegające na powszechnem prawie ewolucji, tworzy komórki, które rosną, dochodząc do pewnej stałej objętości, a potem zanikają. Starość polega właśnie na tem, że komórki zamierają i chociaż zachodzą histologiczne zmiany i fizyczno-chemiczny proces odbywa się, jednak nie ma już w nich tej młodej siły twórczej.

Eskimosi a radjo.

Abi Bloomfield, eskimos, którego przywiózł ze sobą Mc Millan z ostatniej wyprawy na biegun północny, przybył w początkach października do Chicago. W koszuli tylko, ociekając potem z czoła, patrzył z podziwem na stacji kolejowej, jak podróżni podnosili kołnierze zarzutek gdy zawiał chłodny wiatr z jeziora. — Bloomfield jest zapalonym amatorem radio i przyjechał na wystawę radjową. Powiada, że radio w okolicach podbiegunowych jest prawdziwym zbawieniem i eskimosi słuchają wszystkiego po kolei, cieszą ich nawet kazania baptystów, największej uciechy mają jednak z orkiestry jazzowej.

Odpływ imigrantów z Ameryki.

Z raportu biura imigracyjnego w Washingtonie wynika, że w r. 1925-26, przybyło do tego kraju tylko 3.175 polskich imigrantów, podczas gdy 2.823 osób polskiego pochodzenia powróciło do Polski. Liczba przybyłych Czechów wynosi 2.128, a 1.486 Czechów opuściło Stany Zjednoczone. Niemal tylu Kroatów i Słoweńców wyemigrowało z Ameryki do swej ojczyzny, ilu przybyło. Co do Greków, to 1.385 przybyło z Grecji, a 5.118 wywędrowało napowrót do Grecji. Na 9.374 nowych przybyszów włoskich 20.004 wywędrowało ze Stanów Zjedn. napowrót do Włoch. Także do Portugalji, Rumunji i Słowacji powróciło z Ameryki więcej ludzi, aniżeli przybyło. Z Kanady i Meksyku, z których to krajów emigracja nie jest ograniczona, przybyło do Ameryki w roku obiegłym aż 150.229 osób. Emigracja z Meksyku zaczyna być niepopularna, gdyż robotnik meksykański jest nieprodukcyjny.

Teatr niemiecki w Chicago.

Niemcy chicagoscy po długiej przerwie, spowodowanej wojną, otworzyli wczoraj swój własny teatr, w ewangielickim budynku, który nazwali Ateneum Sztuki dawane będą tylko w języku niemieckim: dramaty, komedje i operetki. Do personalu zaangażowano pierwszorzędne siły operowe i operetkowe z chicagoskiej, nowojorskiej, wiedeńskiej i berlińskiej opery i operetki.

Tylko Polacy, niemal tak liczni jak Niemcy na porządny teatr własny zdobyć się nie mogą.

Mały feljeton.

Kłopotliwa sprawa zegarkowa...

„Kur. Il." poruszając sprawę ogólno-kolejową, pisze, co następuje:

„Dla kolejarzy naszych kolei państwowych zakupiono 20.000 zegarków. No, mój Boże — niema w tem nic złego, przecież kolejarze muszą być punktualni. Ciekawa jednak rzecz, że pomiędzy tymi 20.000 zakupiono także zegarki dla urzędników ministerstwa kolei — i to złote.

Po pierwsze, z ministerstwa kolei wprost żadne pociągi nie odjeżdżają. Po drugie — jeżeli te zegarki nie mogą służyć do celów służbowych, to mogli je odnośni dygnitarze kupić sobie sami. Po trzecie — jeżeli już im kupiono na koszt kolei, to dlaczego aż złote? Po czwarte wreszcie — wątpliwe jest, czy nawet z tymi złotymi „kazionnymi" zegarkami, punktualność urzędników w ministerstwie kolei będzie cokolwiek większa. Tak czy tak, będą oni po dawnemu przychodzić do biura kiedy chcą, a czy wypiją „urzędową" herbatę kwadrans przed, czy kwadrans po 11-ej według „urzędowych" złotych zegarków — to naprawdę wszystko jedno.

A teraz jeszcze sprawa zegarkowa. Gdy urzędnikom w ministerstwie złote, to konduktorom kupiono srebrne zegarki. Naturalnie — gdzieżbyśmy tam mieli się kompromitować niklowymi, albo zgoła stalowymi, jakie mieli np. również ze skarbu, kolejarze w Austrji (przyczem pociągi chodziły bardzo regularnie!).

Ciekawem byłoby także dowiedzieć się — po czemu zapłacono za te 20.000 zegarków? Gdy austrjackie ministerstwo kolei zakupowało tak masowo wielką partję zegarków dla funkcjonarjuszy, to za doskonałe, bardzo punktualne „Roskopy" płacono najwyżej po 5 koron. Ale oczywiście zamawiano i kupowano takie zegarki wprost u fabrykanta.

U nas to zaś zapewne znowu załatwiło się tak po domowemu, drogą okrężną, kupiono z trzeciej ręki, przytem w „eleganckim" możliwie „zakładzie" — może u samego Wabia-Wabińskiego?

Kto wie — wszystko przecież jest możliwe. Jeżeli się kupuje za skarbowe pieniądze zegarki złote, czyli bizuterję — to przecież trzeba pójść do jubilera. Niewiadomo tylko — kto podczas kupowania zegarków był na urlopie?".

Chcielibyśmy, aby nasi czytelnicy, nie wyłączając kolejarzy, zabrali w tej sprawie głos i wypowiedzieli się, co o tem sądzą.

Niesnaski dyplomatyczne o damskie koszule.

Amerykańskie metody celne przeciw francuskiej bieliźnie.

Co do pięknych koszul prym wiedzie Francja. Czterdzieści miljonów Amerykanek marzy o bieliźnie francuskiej. Spostrzegli to rychło kupcy amerykańscy i jak grzyby po deszczu, zaczęto robić w Ameryce paryskie koszule. Władze celne uznały, że jest moment odpowiedni do wkroczenia. Ustanowiono niezmiernie wysokie cła na koszule z Francji. Stało się to już przed dwoma laty, ale jakoś o tem nie pisano. Dopiero na wiosnę pojawiły się pierwsze wzmianki w pismach. Dowiedziano się, że przedstawiciel amerykańskiego departamentu finansowego zażądał od francuskiej firmy „Bone Soeurs", aby mu przedłożyła swoje księgi do skontrolowania wiele koszul rocznie sprzedaje Amerykanom. Firma zasięgnęła opinji francuskiej izby handlowej i żądaniu temu kategorycznie odmówiła. Francuski rząd oświadczył w tonie bardzo uprzejmym, ale stanowczym, że tego rodzaju metody gospodarcze i system szpiegowski w stosunku do firmy francuskiej jest niedopuszczalny. Na skutek pertraktacji cło na razie znacznie obniżono i zwolniono cały szereg przesyłek, które od dłuższego czasu były przetrzymywane w porcie amerykańskim. Nim jednak do tego doszło kilka firm, między innymi „Bone Soeurs", które żyły wyłącznie z eksportu do Ameryki, poniosły ciężkie straty.

Przyganiał kocioł garnkowi...

„Głos Prawdy“ twierdził, że „Słowo Pomorskie otrzymuje 5 tysięcy złotych zapomogi rządowej oprócz „szeregu innych subsydjów“. Na zarzut ten dowodów nie dostarczyło, wobec czego „Słowo Pomorskie“ słusznie nazywa go **kłamstwem.**

To samo „Słowo“, tak oburzone na oszczerców, pisze:

‚Prosimy więc p. wojewodę Młodzianowskiego, ażeby ogłosił wykaz wszystkich subwencyj, udzielonych prasie polskiej na Pomorzu. My sami o to prosimy! Niechaj się dokona sanacja tej dziedziny życia politycznego i społecznego! Niechaj się wreszcie okaże, kto pieniądze brał, za co brał, od kogo brał i na co brał!?

Prosimy, ażeby ten wykaz był dokładny i ażeby objął zarówno całą prasę miejscową, pomorską (bez względu na kierunki polityczne!), oraz prasę napływową, tzn. rozpowszechnianą na Pomorzu, lecz drukowaną **w Bydgoszczy**, Warszawie, Krakowie, **Gdańsku** itd. Prosimy o daty, sumy i nazwiska. Bardzo prosimy!“

W Bydgoszczy pismem, które jedynie w rachubę wchodzić może, jest „Dziennik Bydgoski“, a w Gdańsku „Gazeta Gdańska—Echo Gdańskie“, zależne od „Dziennika“. Rzucą więc „Słowo Pomorskie“ podejrzenie na nas, jakobyśmy brali od rządu czy innej władzy zapomogi. Rzuca je zaś **bez cienia dowodu.** Jak to nazwać?

Przygania „Słowo“ warszawskiemu „Głosowi Prawdy“, że je oczernia, a samo oczernia innych w myśl przysłowia: „przygania kocioł garnkowi, a sam smoli“. Wstrętna jest taka robota i musimy „Słowu Pomorskiemu“ zarzucić **kłamstwo** podobnie jak ono zarzuca „Głosowi Prawdy“.

Heil Dir — im Siegeskranz!

Niezwyłen losy dynastycznego hymnu.

Nasz abonent, p. Olgierd Kowalski, donosi nam z Nicei co następuje:

Szanowna Redąkcjo! Bawię w Nicei na zimowym wypoczynku, gdyż lato jest dla mnie okresem najcięższej pracy.

Zamieszkałem w willi Rosa na przedmieściu, niedaleko kościoła parafjalnego. Tej niedzieli budzi mnie potężny chorał z towarzyszeniem organów. Pochodził on z kościoła. Nadsłuchuję i ku memu zdumieniu poznaję melodję niemieckiego hymnu „Heil Dir im Siegeskranz“.

W głowie mi się to nie może pomieścić. We francuskim narodowym kościele mieliby grać i śpiewać znienawidzoną tutaj pieśń Hohenzollernów?

Popołudniu idę do proboszcza i wyrażam mu moje zdumienie z powodu tego, com słyszał.

I cóż się okazuje?

Organista miał dorobić melodję do nowej kościelnej pieśni dla wiernych. Nie będąc jednak kompozytorem, szukał znanych mu już motywów, aż z czasów wojny przypomniała mu się melodja „Heil Dir im Siegeskranz“, którą często słyszał w obozie jeńców w Perpignan. Ponieważ melodja ta dała się do słów pieśni dobrze podłożyć, więc użył jej do kościelnego chorału.

Objaśniłem poczciwego proboszcza co to za melodja. Biedak przestraszył się porządnie i kazał melodję do pieśni natychmiast zmienić.

Hej strzelcy wraz!

(Na marginesie „wielkich manewrów strzeleckich na Pomorzu“).

Z końcem ubiegłego miesiąca Bydgoszcz zarzucona była „kartami mobilizacyjnemi“, wzywającemi strzelców na „wielkie manewry“ do Torunia. Obwód bydgoski, w skład którego wchodzą oddziały: Bydgoszcz miasto, Jachcice, Szwederowo, Zimne Wody, Brdyujście Fordon, Barcin, Solec Kujawski i Koronowo, miały w myśl raportu komendanta obwodowego K. Lenkowskiego stawić dwie kompanje w sile 350 ludzi. Stawiło się zaś około 180, z wyjątkiem Koronowa, które nie przysłało ani jednego strzelca. Wśród strzelców, którzy zgłosili się do udziału w manewrach, **większą część stanowili chłopcy 14—16 letni,** nędzni i wychudzeni. Ten oddział strzelców rozdzielono na dwie kompanje. Pierwszą wyekwipował i uzbroił 62 pp., drugą 61 pp. Gdy oddziały te maszerowały na dworzec, nieletni chłopcy, idący w szeregach, uginali się pod ciężarem karabinów. Bałagan i niesubordynacja na dworcu kolejowym sprawiły, że **kilkudziesięciu strzelców umundurowanych i wyekwipowanych uciekło do domów.** W Toruniu strzelcy **pobili się między sobą** (podobno byli podchmieleni). Gdy jeden z oficerów (kapitan) zwrócił pewnemu strzelcowi przy wydawaniu menaży uwagę, by zachowywał się przyzwoicie ten odpowiedział mu: „możesz mi buty czyścić a nie zwracać uwagę“.

* * *

„Wielkie manewry“ rozpoczęły się o godzinie 8 rano, a zakończyły się o godz. 9 min 45. Zapowiedziane oddziały pomocnicze wojskowe (artylerja, kawalerja, saperzy i t. d.) za wyjątkiem jednego lotnika w manewrach nie brały udziału. Manewrów nie dokończono. Nie doszło też do ostatecznej „walki“, gdyż oddziały strzeleckie, nie mające żadnego pojęcia o służbie polowej, do rozkazów swych dowódców nie stosowały się i **wykazały zupełną nieznajomość ćwiczeń.**

Wieczorem 31. 10. o g. 6. strzelcy powrócili do Bydgoszczy. Tu też nastąpiło zdawanie mundurów i karabinów. Jak zdołaliśmy stwierdzić, wykazał się **brak kilkunastu mundurów i jednego karabina.** Nowe karabiny, wydane strzelcom na manewry, są tak zniszczone, że trudno je będzie używać. U nowych ręcznych karabinów maszynowych są połamane nóżki i inne części.

* * *

Władze wojskowe, choć miały z manewrów widoczny obraz pracy strzelców nie tylko że nie zaniechały udzielania im swej pomocy (mundury, karabiny, dokumenty podróży na manewry) ale, jak pismo D.O.K. VIII l. dz. 13 399/wyszk. skierowane do dowódców garnizonów miast: Grudziądza, Inowrocławia, Chełmna i Bydgoszczy, opiewa, garnizony te mają na prośby oddziałów strzeleckich przydzielić im lokale na biura i świetlice w budynkach wojskowych, z tem „że przydzielone lokale nie powinny być w bezpośrednim kontakcie z oddziałami wojskowymi“.

* * *

Bydgoski oddział Strzelca w firmie Bobola w Toruniu pobrał czapki, a jako należność za nie wystawił weksle na sumę 442.20 zł. Weksle te w terminie nie zostały wykupione i poszły do protestu. Jak ta sprawa została załatwiona nie wiemy, natomiast znane nam jest pismo komendanta okręgowego strzelców Schaba do oddziału bydgoskiego, w którym tenże donosi, że p. Bobola w razie niezapłacenia rachunku **grozi opublikowaniem całej tej afery w prasie.** Zdaniem komendanta Schaba byłaby to kompromitacja Strzelca. Gdy jest mowa o czapkach, wspomnieć też należy i o pieniądzach, powierzonych byłemu komendantowi Strzelca w Bydgoszczy Broszowi na zakup orzełków, które to pieniądze Brosz sprzeniewierzył. Skończywszy karjerę „komendancką“ wyjechał tenże Brosz do Krakowa, gdzie ma wstąpić do seminarjum duchownego kościoła narodowego.

* * *

Strzelec bydgoski, opanowany przez wywrotowców, członków niezależnej partji chłopskiej i niezależnej partji socjalistycznej, wskutek walk wewnętrznych w łonie swego zarządu o władzę, stracił dużo na rozmachu i znaczeniu, nawet u swych zwolenników, który **gremjalnie występują** z tej organizacji, a jak ostatnio udało nam się stwierdzić, cały zarząd Strzelca bydgoskiego wraz z „dr.“ Kowalskim (do jego osoby powrócimy jeszcze) został przez komendanta okręgowego Schaba zawieszony w czynnościach, cała zaś władza spoczęła w rękach komendanta Lenkowskiego.

* * *

Tak przedstawia się stan pracy i organizacji Strzelca bydgoskiego. Ciągłe nadużycia, nieustające walki wewnętrzne działaczy antypaństwowych, którzy chcą ująć w swe ręce uzbrojoną organizację i wyzyskać ją dla swych celów partyjnych, niech będą dla władz naszych wskazówką, że **organizacja strzelecka nigdy nie będzie** armją rezerwową, ale uzbrojoną bandą, która skierować może bagnety przeciwko tym, którzy ją popierają.

Tytuły.

Żaden z narodów nie jest taki czuły
Jak my Polacy na wszelkie tytuły.
Tytuł się wlecze za każdym człowiekiem,
Jakby wyssany już od mamki z mlekiem.

Gdy ktoś orkiestrę amatorską wspiera,
Gdy ktoś na kręglach zwali „einzigera“
Fama szeroko jego sławę niesie
I tytułują go w mieście „prezesie“.

Kto gdzieś pracuje w jakiejś buchalterji,
Albo stróżuje u drzwi menażerji,
Kto kupił sklepik z mąki jednym worem
Ten jest conajmniej u nas dyrektorem.

A cóż dopiero o radcach powiecie
Masz ich tysiące w mieście i powiecie,
Kto sam nic nie wie i innym nie powie,
Zaraz się u nas panem radcą zowie.

A inżynierów ileż u nas mamy?
Kto tylko haczyk wymyśli do bramy,
Majster murarski, chłopak od montera,
Przybiera zaraz tytuł inżyniera.

Chórzysta u nas to napewno „aktor“
Kolporter żąda tytułu: redaktor,
Lakiernik pisze na szyldzie: artysta
Muzykiem każdy, który ładnie śwista.

Wśród nomenklatur dzikiego zamętu
Wkrótce nabiera człek tytułowstrętu
I na drzwiach pisze w najwyższym roz-
[stroju:
„Tu się zostawia tytuł w przedpokoju!“

Henryk ZBIERZCHOWSKI.

24 500 niechlujów w Warszawie.

W związku z wydanemi niedawno w Warszawie przepisami o przestrzeganiu porządku w miejscach publicznych i o doraźnem karaniu osób. pogwałcających te przepisy, policja do dnia dzisiejszego, mimo wszelkich utrudnień, jakie powstały początkowo przez niezaopatrzenie wszystkich funkcjonarjuszów w kwitarjusze — ukarała już na mocy mandatu o doraźnem skazywaniu na grzywnę 24 500 osób, z których ściągnięto około 28 000 zł.

(98

Pani Owsińska

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski.

(Ciąg dalszy)

Przed kurtynę wyszedł Kiścień i nastąpić mającą deklamację z akompanjamentem na skrzypcach tak zaanonsował:

— Szanowna publiczność pozna teraz poetkę z łaski Bożej, pannę Sydonję Napiętę i jej czarującą „Czarną Siklawę“. Czarna Siklawa, jak to zapewne państwu wiadomo, nazywa się wodospad w Tatrach. Jest on naturalnie mokry i bardzo rwący. Wielkim musi być urok Siklawy, skoro obudziła ona w pannie Napiętej wenę poetycką i pchnęła ją do czynu, do podniebnej twórczości.

Panna Napięta to, co czuła, wylała na papier we formie sonetu. W ten sposób powstało wielkie dzieło, arcydzieło nawet, które stanowić będzie kamień milowy na drodze rozwoju polskiej poezji. Petrarka także pisał sonety, ale one nie dorównują sonetom naszej koleżanki.

Aby zaś utwór ten nie szedł przez świat samotny, kolega Kopytowski dorobił do niego muzykę. Dziwna to zaiste muzyka! Bo słychać w niej i plusk wody, i poszum fali i rechotanie żab. Wszystkie akorda natury dały sobie rendez vous w tym zespole rytmicznych słów i harmonji tonów. Nie jest wykluczonem, że ten albo ów ze słuchaczy nie będzie umiał kamertonu swej duszy dostroić do tej biesiady zmysłów, jaka go niebawem czeka. Ten najlepiej zrobi, jeżeli na czas produkcji opuści salę. A gdyby to wszyscy uczynili, to numer ten mógłby zupełnie odpaść z wielkim pożytkiem dla całości przedstawienia. Kto jest za tem, niech podniesie rękę do góry.

Gdy ogólny śmiech był jedyną odpowiedzią na tę propozycję, Kiścień rzekł z rezygnacją:

— A zatem nie pozostaje nic innego, jak tylko że panna Napięta będzie musiała deklamować. Ale winę tego niechże szanowna publiczność sama sobie przypisze.

Tymczasem panna Napięta stała za kulisami, ubrana w biel od stóp do głowy, z welonem ślubnym na głowie i z pękiem białych róż w ręku.

Za nią, jak skazany na szubienicę delikwent, stał Kopytowski. Obracał nerwowo skrzypce i patrzał na swą partnerkę, jakby żebrał w jej oczach miłosierdzia.

— Bo widzicie, koleżanko — perswadował jej skamlącym głosem — wy moglibyście zasłabnąć i kolega Kiścień odwoła ten numer. Wśród publiczności obudzi się dla was współczucie, a to lepsze niż parę marnych oklasków.

— Jesteście osioł! Idjota!

— Nieposkromiona złość przez was przemawia. Ale wy o jednem zapominacie: ja mogę też zachorować, a wtedy co?

— Wtedy bez waszego rzempolenia oddeklamuję Siklawę.

Kopytowski westchnął. I tak źle — i tak niedobrze.

— Pamiętajcież zatem, że jak szybko wodospad pędzi z góry na dół, tak szybko powinno się ten utwór deklamować.

— Jeżeli z akompanjamentem nie będziecie się trzymać tempa mojej deklamacji, to odwołam się do poczucia estetycznego publiki.

A więc na skandal chciała Napięta odpowiedzieć jeszcze większym skandalem. Wobec tego Kopytowski skapitulował i wyszedł na estradę z przymkniętemi oczami, jakby pragnął nikogo nie widzieć i sam nie być widziany.

Ukazanie się deklamatorki w ślubnym welonie odrazu wprowadziło publiczność w dobry humor.

— Grajcie! — szepnęła Napięta, widząc, że Kopytowski ociąga się z rozpoczęciem produkcji.

Więc artysta przyłożył smyczek do strun i rozpoczął cichą introdukcję. Powoli jednak ogarniała go coraz dziksza desperacja, i gdy doszedł do części deklamacyjnej, smyczek jego jęczał po strunach jak żelazna piła po dębowym sęku.

Napięta, która to furioso artysty wzięła za niespodzianie rozbudzony w nim zapał, sama popadła w ekstazę i poczęła nie tyle deklamować, co krzyczeć z pełnych a zdrowych piersi dziewiczych:

Ej, gdzie pędzisz Siklawo, ty dziecię tułacze,
czyś zoczyła kozicę, co po turni skacze?
lub rozbełtawszy swe wody chcesz z pogardą
[śmierci
hulać po skalnych złomach i po orlej perci?

Płomień zakopiańskie rozgryzie wierzeje,
szałas huculscy rozkradną złodzieje,
ty ujdziesz cało! Boś ty jest jak zdrowie,
ile trzeba cię cenić, nie każdy się dowie...

W audytorjum zapanowała konsternacja. Tu i owdzie poczęto parskać śmiechem, a w ostatnich rzędach zawołał ktoś na głos:

— Warjatka!

Kopytowski ucichł.

— Grajcież dalej! — szepnęła Napięta.

Więc artysta, jakby się zamienił w nakręcony automat, wsadził znowu skrzypce pod brodę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

OSTROMECKO. Wisła wystąpiła z brzegów zalewając gminę Wielka Kępa. Zasiewy jesienne pszenicy i żyta stoją pod wodą. Tylko koło domostw pozostały skrawki ziemi, reszta, jak okiem sięgnąć, wszędzie woda. Gmina odcięta od świata. Komunikacja odbywa się łodziami.

OSTRÓW. (Jubileusz zasłużonego towarzystwa robotniczego). Dn. 31 ub. m. towarzystwo Robotników Katolickich w Ostrowie obchodziło uroczyście 30-lecie swego założenia.

WĄGRÓWIEC. Janowi Kaczmarkowi, funkcjonarjuszowi Policji Państwowej, naszemu stałemu czytelnikowi „Dziennika", została wręczona odznaka honorowa frontu pomorskiego.

TRZEMESZNO. Nasi pocztowcy urządzają w niedzielę, dnia 7-go bm. w sali p. Schneidera przedstawienie amatorskie. Odegrana będzie sztuka pt. „10.000 marek" i „Bankructwo partacza". Są to bardzo wesołe komedyjki, które reżyseruje p. Olszewski. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przedstawienie wypadnie jaknajlepiej. Pocztowcy przeznaczają czysty dochód na wykończenie pomnika poległych. Ceny są tak przystępne, że szerszy ogół obywatelstwa może skorzystać z okazji miłego spędzenia wieczoru, a tem samem dorzuci każdy parę groszy do tak pięknego czynu jakim jest pomnik poległych. Jest wielka nadzieja, że sala p. Sch będzie po brzegi wypełniona. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Gniezno.

Katedra gnieźnieńska zagrożona.

Raz jeszcze alarmujemy, że fronton starożytnej katedry w Gnieźnie zarysował się w paru miejscach. Przed paru dniami grono konserwatorów państwowych przybyło do Gniezna, aby zbadać, w jakim stopniu katedra tu jest zagrożona. Rząd ze swej strony poczyni wszelkie kroki, aby katedrę gnieźnieńską otoczyć należytą opieką. Duchowieństwo również dołoży starania, aby katedra która jest relikwją Polski, nie uległa zniszczeniu.

Włamanie. Dnia 28-go ubiegl. miesiąca między godz. 6 rano a 11 przed poł. nieznany narazie sprawca dokonał kradzieży w mieszkaniu p. Kwapicha Jana przy ul. św. Krzyskiej 5. Amator cudzej własności, upatrzywszy sobie nieobecność p. K., wszedł do mieszkania za pomocą wyjęcia szyby i zabrał z płaszcza, wiszącego w korytarzu, 260 złotych.

Włamanie. W nocy z 31 ub. m. na 1 bm włamano się do składu rzeźnickiego przy ul. Warszawskiej 33 i skradziono na szkodę p. Sypniewskiego wędlin, wartości 200 zł. Sprawcy dostali się do wnętrza od podwórza, wyłamawszy drzwi.

Kradzież w biały dzień. W dn. 2 bm. o godz. 17-tej dwóch nieznanych osobników weszło do składu piekarskiego p. Płodzińskiego Franciszka i skorzystawszy z chwilowej nieobecności właściciela, zabrali szufladę z pieniędzmi. W szufladzie znajdowało się około 100 złotych.

Pożar. We wtorek, dnia 2 bm. wybuchł z niewiadomych powodów pożar w domu p Zielińskiego przy ul. Cierpięgi 2, którego pastwą padło urządzenie jednego pokoju. Dalszemu rozszerzeniu się ognia zapobiegła straż ogniowa pomocnicza, która przy pomocy węża p. Rogowskiego w krótkim czasie zdołała ogień ugasić.

Z życia Związku Podoficerów Rezerwy w Gnieźnie.

Zw. Podoficerów Rezerwy koło Gniezno obchodził w ub. niedzielę uroczystość rocznicy poświęcenia sztandaru. Nie wypadła ona tak okazale, z racji odbywających się manewrów T. P. W. i W. F., w których nasi podoficerowie rezerwy wzięli gremjalny udział. W sali „Hotelu Europejskiego" odbyła się uroczysta akademja. Do prezydjum poproszono pp.: starostę Łyskowskiego, (p. prezydent naszego miasta niestety z powodów służbowych przybyć nie mógł), ppułk. Ekkerta, maj. Syllera, oraz członków zarządu gniezn. Koła z p. dr. Pietrowiczem na czele. Po przywitaniu wszystkich obecnych przez p. dr. P. i przedstawicieli prasy, wygłosił wiceprezes Związku p. Jesiołowski, obszerny referat o powstaniu Zw. Podoficerów Rezerwy na Ziemiach Zachodnich, poczem przemówił p Obst. Z pośród gości złożyli życzenia p. starosta Łyskowski, wznosząc okrzyk na cześć naszych Podoficerów, dalej p. ppułk. Ekkert w imieniu p. generała Taczaka, p. maj. Szyller w imieniu własnem jako oficer P. W., p. Minierski w imieniu towarzystw Powst. i Woj. III okr., p. Kostenski w im. tow. właśc. nieruchomości, który ofiarował również gwóźdź pamiątkowy, poczem p .dr. Pietrowicz solwował akademję.

Wieczorem odbyła się skromna zabawa taneczna, podczas której bawiono się ochoczo do białego rana.

Manewry T. P. W. i W. F. powiatów gnieźnieńskiego i witkowskiego.

(Od specjalnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Manewry Tow. Przysp. Wojsk i Wych Fiz., które się odbyły ub. niedzieli, zorganizowano celem wykazania podjętych prac na polu wojskowo - wychowawczem.

Przebieg manewrów był następujący:

Już w przeddzień członkowie T. P. W i W. F. zostali w tutejszych koszarach umundurowani, uzbrojeni i zakwaterowani Członkowie towarzystw powiatu witkowskiego umundurowano, uzbrojono i zakwaterowano w Żydowie.

W niedzielę o godz. 5-tej rano odbyła się pobudka a o godz. 6-tej wyruszono na teren ćwiczeń — folwark Nałęcz — Gębarzewo — Żydowo — Cielinowo i wojskowy plac ćwiczeń, gdzie odbyło się główne starcie obu partyj. Towarzystwa powiatu gnieźnieńskiego tworzyły „partję niebieską" zaś towarzystwa powiatu witkowskiego „partję czerwoną". Dowódcą partji niebieskiej został p. kpt. Waluch, który oddał dowództwo 1 komp. p. kpt. Seredyńskiemu, dowództwo 2 komp. p kpt. Słabędzkiemu a dowództwo 3 komp. p. kpt. Kukle. Do „partji niebieskiej" przydzielono również 1 baterję 17 p. a. p. pod dowództwem p. por. Stylo Kierownictwo „partji czerwonej" powierzono p. kpt. Zmudzkiemu, który dowództwo kompanji oddał p. kpt. Galicy. „Partji czerwonej" oddano do dyspozycji 2 baterje artylerji, któremi dowodzili pp. kpt. Filejski i kpt. Obtółowicz. Do każdej partji oddano kadry służby czynnej w etatowym składzie pododdziałów. Oficerów i podoficerów rezerwy przydzielono według posiadanych stopni do pododdziałów jako pomocników dowódców służby czynnej. „Partja czerwona" występowała jako 5 pułk piechoty w składzie 2 dywizji piechoty, „partja niebieska" natomiast jako 69 pp w składzie 17 dywizji piechoty.

Pulki stoczyły walkę (fikcyjne) dnia 29 i 30 października br. w rejonie Obora — Żdziechowa — Łabiszynek, tj. na północ od Gniezna, przyczem 69 pp. zmusił 5 pp. do wycofania się w kierunku Czerniejewo — Żydowo — Witkowo, gdzie 5 pp. obrał główną linję obronną, celem stawienia oporu. 69 pp. po odparciu nieprzyjaciela zatrzymał się w Gnieźnie, aby dnia następnego o świcie kontynuować dalszą akcję ofenzywną w kierunku Wrześni, celem zajęcia węzła kolejowego — Września. „Partja czerwona" miała zorganizować do 31-go ub. m. godz. 8-ma rano ośrodki oporu w rejonie Żydowo, celem zamknięcia dróg komunikacyjnych w kierunku Wrześni oraz Gniezna i Witkowa, jako głównej linji oporu. Ośrodek oporu miał być wspierany bezpośrednio z rejonu Kossowo. Porozumienie odbywać się miało za pomocą telefonów, w tym celu zbudowanych. Kwatera główna umieściła się w Żydowie w plebanji Rozjemcy, p. maj. Senk oraz p. kpt. Krystofjak czuwali nad przeprowadzeniem akcji.

Zakończenie manewrów nastąpiło w rejonie placu ćwiczeń pod Żydowem. Na szosę zjechało się mnóstwo różnych pojazdów z przedstawicielami władz, m. in p. gen. Taczak, p. mjr. Gadomski, oraz p. starosta Łyskowski z żoną aby się przypatrzeć końcowej fazie ćwiczeń polowych.

Po skończonych manewrach powróciły kompanje przysposobienia wojskowego do Żydowa, gdzie po sprężystej defiladzie przed p. gen. Taczakiem spożyły smaczny obiad z kuchni polowych. Wypada nadmienić, że między uczestnikami manewrów zauważyć było można starca 67-letniego oraz chłopczyka 13-letniego. Cześć im!

Obie partje wywiązały się ze swego zadania bez zarzutu. Manewry robiły wrażenie manewrów wojska regularnego. Z całą satysfakcją stwierdzić mogliśmy, że wysiłki całorocznej pracy tut. garnizonu a w szczególności wysiłki p. maj. Szyllera i p. kpt Majerskiego osięgły w zupełności swój cel Uznanie należy się także obywatelom ziemskim pow. witkowskiego i gnieźnieńskiego, oraz kupcom Gniezna i Witkowa, którzy nie szczędzili prowiantów i pieniędzy na cele manewrów.

Z Poznania.

Wynik tygodnia L. O. P. P. Bilans „Tygodnia Lotniczego" w mieście Poznaniu przedstawia się w dochodzie: 17.983,54 zł., w rozchodzie: 9.475,29 zł. Zatem czysty zysk wynosi: 8.508,25 zł. Kwotę tę przekazano Głównemu Zarządowi L. O. P. P. w Warszawie.

Zakończenie ciekawego procesu. W ub. tygodniu trybunał S. O. pod przewodnictwem dyr. Słowika, wydał wyrok w procesie przeciw red. Grabowskiemu i pięciu mistrzom rzeźnickim. Na mocy wyroku pp. Beyer, Serdecki, Tokłowicz, Fromm i Wolniewicz zostali uwolnieni od winy i kary. Motywem wyroku był fakt, że w intendanturze wojskowej zachodziły pewne nieformalności, mogące w oskarżonych wzbudzić pewność stawianych władzom wojskowym zarzutów. Red. Grabowski został zasądzony na trzy miesiące więzienia i poniesienie kosztów, za artykuły w „Prawdzie", które były znieważały władze wojskowe.

Czarnków.

W ub. niedzielę szajka wyrostków weszła około godz. 11 w nocy do lokalu p. Broniewskiego przy ul. Wieleńskiej i nie dostawszy wódki, zdemolowała p. B. cały lokal. Są to znani awanturnicy w mieście naszem. To też prawdopodobnie zasłużona kara ich nie minie.

Nieudały pochód. Na zarządzenie komendanta okręgowego XI okręgu Tow. Pow. i Wojaków, komisarza obwodowego Hoffmanna, miała się odbyć w dzień Wszystkich Świętych o godz. 4 po poł. na końskim targowisku zbiórka wszystkich towarzystw Powst. i Woj. obwodu czarnkowskiego, aby udać się pochodem przez miasto na groby poległych obrońców miasta naszego, celem złożenia wieńca. Z niewiadomych powodów stawiła się tylko garstka członków. Kilku z Gębic, z Śmieszkowa i z miasta aż.. 4 członków na ogólną liczbę 114.

Mimo niepogody cmentarz parafjalny jaśniał z daleka od palących się świec na grobach drogich nam osób, spoczywających w spokoju. Także groby poległych powstańców jaśniały od świateł, które ofiarowało miejscowe towarzystwo Powstańców i Wojaków. Powstańcy złożyli pod pomnikiem dla poległych dwa wieńce od zarządu okręgowego i od osadników. Czas największy, aby komitet wziął się nareszcie do pracy nad wykończeniem pomnika.

Przeniesienie. Profesor przy tut. Seminarjum nauczycielskiem, p. Kasper Zarula przeniesiony został z dniem 1-go listopada br. dekretem Ministerstwa W. R. i O. P. na równorzędne stanowisko do Seminarjum Nauczycielskiego w Kcyni.

CHODZIEŻ. (Czyje rzeczy). W biurze Posterunku Pol. Państw. Chodzież znajdują się następujące przedmioty pochodzące z kradzieży: nowe ubranie męskie koloru granatowego, czarny słomkowy kapelusz damski. Poszkodowani mogą powyższe rzeczy obejrzeć w godzinach urzędowych.

Dzień „dziatwy wrzesińskiej". Na posiedzeniu specjalnego komitetu postanowiono obchodzić uroczyście dzień 5 grudnia, jako święto dziatwy wrzesińskiej.

MIĘDZYCHÓD. (Osobiste). Mistrz krawiecki Zeise wraz ze swoją małżonką obchodził w ub. tygodniu złote gody małżeńskie.

ŚREM. (Samosąd). Między kupcem Piaseckim ze Śremu a kupcem Nowakiem z Poznania toczył się proces. Piasecki sprawę przegrał. Wychodząc ze sądu spotkał on w sieni sądu stojącego przeciwnika i uderzył go laską tak nieszczęliwie w głowę, że Nowak w kilka chwil zmarł.

GRODZISK. (Kolporterka fałszywych banknotów). Aresztowano w Grodzisku dwie kobiety, które puszczały w obieg fałszywe banknoty. Przy aresztowanych znaleziono 160 pięcio i 60 dwu złotówek. Szczegółów śledztwa dalszego nie ujawnia się.

ZAKRZEWO. (Raniony przez kłusownika). W ub. środę niewyśledzony dotąd kłusownik ranił ciężko dyrektora dóbr Zakrzewskich p. Będziewskiego.

KOŹMIN. (Wichura). Szalejąca w ub. tygodniu wichura poczyniła w mieście i okolicy duże szkody. M. in. zerwała szczyt domu rolnika Warkockiego.

Wypadek. Spadając z woza rolnik Paluszkiewicz ze Starkowa odniósł zewnętrzne obrażenia cielesne.

Stracił trzy palce. Rolnik Jan Kowalski z Borzęcic uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy rozstrzeliwaniu kamieni. Gdy K. zapalał lont, nagle proch wybuchł i rozerwał K. trzy palce u lewej ręki.

Z POMORZA.

CHEŁMNO. (Nominacja.) P. Edward Śliwa, sędzia powiatowy w Mikołowie (na Śląsku), został mianowany sędzią powiatowym w Chełmnie.

PIEGRZA, pow. toruński. (Złote gody). Jan Piasecki z żoną Joanną obchodził złote gody małżeńskie.

DZIAŁDOWO. (Śmierć zamiast ślubu). Liczni pasażerowie na stacji w Działdowie byli świadkami tragicznego wypadku, jaki miał miejsce podczas odejścia pociągu osobowego do Iłowa. W chwili odejścia pociągu rozległ się przeraźliwy krzyk, pełen rozpaczy i goryczy, a zarazem towarzyszący mu głuchy łoskot odchodzącego pociągu. Zbiegli się ludzie. Na szynach leżało martwe ciało młodej kobiety, zbryzgane świeżą krwią. Kobieta skacząc w biegu w ostatniej chwili do pociągu, pośliznęła się i wpadła pod koła wagonów. Podobno, jak się okazało, nieszczęśliwą ofiarą własnej nieostrożności była pewna młoda urzędniczka Z. z Iłowa, licząca lat 25. Zwłoki tragicznej ofiary przewieziono do szpitala miejscowego, skąd odwiozą je na wieczny spoczynek. Dnia 5-go listopada miał się odbyć tragicznie zmarłej ślub.

KOŚCIERZYNA. (Za karę...). Podczas przeglądu koni w Dziemianach w pow. chojnickim niejaki J. i M. z Kościerzyny stawiali opór przy aresztowaniu ich i chcąc nie chcąc udać musieli się do komisarjatu. W „lokalu" tym ofiarą opanowanych szałem zemsty przyaresztowanych padło łóżko, które zostało przez nich połamane. Epilog sprawy był ten, że tak p. J. jak i p. M. za „bohaterstwo" swe będą mieli sposobność posiedzieć 14 dni przy suchym chlebie za kratkami.

CHOJNICE. (Dwaj żydzi — dezerterami). Przytrzymano przy przekraczaniu granicy dwóch młodych żydziaków. W zamiarze uchylenia się od służby wojskowej chcieli oni przejść do Niemiec przez zieloną granicę. To im się jednak nie udało.

SUCHOBRZEŹNICA, pow. starogardzki. (Bójka na weselu). Na weselu u gospodarza Jana Nowopolskiego wynikła bójka. N. został zraniony dwukrotnym wystrzałem z browningu przez leśniczego Grzemę z Suchobrzeźnicy.

WEJHEROWO. (Niemiecki uniwersytet ludowy). W Wejherowie otwarty został ostatnio niemiecki uniwersytet ludowy, w którym kształci się około 100 osób. Wykłady prowadzą wybitni profesorowie, głównie z Wolnego Miasta Gdańska. Uniwersytet ludowy jest bogato wyposażony w środki materjalne Zaznaczyć należy, że istniejący od zeszłego roku w Wejherowie polski uniwersytet ludowy chyli się do upadku z powodu braku funduszów.

GDYNIA. (Emigranci). Przybył tu okręt z kilkudziesięciu emigrantami amerykańskiemi. Są to po większej części robotnicy z Kongresówki.

PUCK. (Połów szprotek). Listopad to miesiąc połowów szprotek, to też rybacy całego półwyspu przygotowują się do tych połowów, które zapowiadają się dość bogato, tak jak połowy śledzików w miesiącu wrześniu i październiku, które były nadzwyczaj bogate tak, że musiano część wrzucić na powrót do wody.

Grudziądz.

Wisła wylała w całej szerokości; woda sięga od grubli po stronie pow. świeckiego, aż pod bulwary miasta. Tu i owdzie widać tylko krzewy wikliny, wystające z powierzchni brudno żółtych fal. Komunikacja parowcem między brzegami ustała zupełnie.

Wyjazd młodzieży do Warszawy. Uczenice wyższych klas tutejszego gimnazjum żeńskiego, w liczbie 40, ub. soboty wyjechały pod opieką nauczycielek na trzydniowy pobyt do Warszawy. Młodzież grudziądzką, zwiedzającą wystawę, podejmują uczenice gimnazjum im. Emilji Platerówny.

Wykończona robota. Żelbetonowy most przez kanał główny na szosie Grudziądz — Chełmno został wykończony i oddany do użytku. Koszta wykonania projektu wynoszą 45.000 złotych.

KRONIKA

Bydgoszcz, czwartek d. 4. listopad 1926.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Karola Boromeusza.
Jutro w piątek Zacharjasza i Elżbiety.
Wschód słońca o godzinie 7. 2.
Zachód słońca o godzinie 4. 24.

Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8 do 6. i 17—19, nadto dla dzieci we wtorki i soboty

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek arcydzieło Al. hr. Fredry **„Mąż i żona“** z pp. Kopczewską. Sokołowską Kwiatkowskim i Stępowskim. Wysoki poziom gry aktorskiej, stylowa wystawa i pomysłowa reżyserja, stały się rewelacją artystyczną na gruncie bydgoskim, zapewniając jej wybitny sukces.

W piątek po cenach zniżonych dla młodzieży szkolnej **„Odsiecz Wiednia“.**

W sobotę popoł. o godz. 4. (ceny najniższe) **„Królewna Śnieżka“** dla dzieci, wieczorem zaś ostatnie w tym sezonie przedstawienie komedji **„Gdybym chciała“** po cenach zniżonych.

— **Osobiste.** Dnia 7 listopada br. obchodzi dawniejszy obywatel ziemski z Tryszczynia, a obecnie zam. w Bydgoszczy p. Antoni Górski ze swą małżonką Anną z domu Gordon, 50-letni jubileusz złotych godów małżeńskich. Szanownym Jubilatom Szczęść Boże.

— **25-lecie pracy.** W dniu dzisiejszym obchodzi 25-lecie pracy zawodowej drukarskiej współpracownik naszej drukarni **p. Franciszek Raczyński.** Życzymy mu w tym żmudnym, lecz szlachetnym zawodzie doczekania djamentowego jubileuszu.

— **25-letni jubileusz zawodowej pracy organisty p. Franciszka Masłowskiego,** swego dyrygenta, Tow. śpiew. „Moniuszko“, chór przy kościele św. Trójcy obchodzić będzie dnia 7. bm. uroczyście jak następuje:

O godz. 10.15 uroczysta msza św. w kościele św. Trójcy; o godz. 13. uroczyste posiedzenie w sali p. Baeckera. O 18. wieczornica w sali p. Baeckera.

— **Wybory w Kasie Chorych.** Przedwczoraj odbyły się w Kasie Chorych m. Bydgoszczy wybory uzupełniające do zarządu. Wybrano p. Goździewicza ponownie prezesem, p. Czesława Mateckiego wiceprezesem i p. Schillinga członkiem zarządu w miejsce p. Grobelskiego.

— **Nie 23, lecz 43 zł. i jeden dolar** zebrano na srebrnem weselu pp. Cywińskich na Kuchnię Ludową. Kwotę poprawiamy, ponieważ wczoraj zaszła omyłka w pokwitowaniu.

— **Gazownia Miejska** urządza w czwartek dnia 4. bm. o godz. 6 wieczorem prelekcje o ekonomicznem używaniu gazu w użytku domowym wraz z praktycznymi pokazami.

Szatańska szajka bandycka i jej krwawe ofiary w Ślesinie pod Nakłem.

Potwornie zmasakrowane ofiary chowali na własnym cmentarzu pod Bożą Męką.

Po 55 przeszło latach zbrodniarz na łożu śmierci w Ameryce przyznał się do strasznego czynu. — Co wykopano pod Bożą Męką przy wielkim kamieniu? — Opowiadanie 78-letniej staruszki.

Człowiek jest dwoisty, niejako o dwóch twarzach. Podczas gdy jedni chadzają w słońcu, ludzie stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, ludzie dobrzy, pełni przeznaczeń i woli Bożej, do spełnienia której powołani są przez dobrotliwą Opatrzność Najwyższego — drudzy odwracają twarz swoją kainową od słańca i chadzają najchętniej w ciemnościach nocy, pełni zwierzęcości, dzikich, rozjuszonych porywów, mściwości i bestjalstwa. Ci zatracają swoje człowieczeństwo i upodabniają się do dzikich bestji. I dlatego owa tragiczna noc, która rozpostarła się przed 55 laty nad zacisznym, maleńkim naówczas osiedlem, Ślesinem musiała być chmura i ciemna, bo światło dzienne nie zniosłoby widoku mordowanych wprost zarzynanych niewinnych ofiar. Tylko księżyc i tak zawsze bladolicy przyćmił się na widok podniesionej, morderczej ręki. Ale ten nie zdradził tajemnicy. Matka ziemia, przykryła skrwawione, zimne trupy. Bezustannie wiejący wiatr poprzez lat 55 zatracił rozpaczliwe dźwięki owych nieszczęsnych. **Pozostało tylko sumienie ludzkie, ten najstraszliwszy mściciel i sędzia złych czynów człowieka.**

* * *

W początkach ub. miesiąca w Ameryce spoczywa na łożu śmierci człowiek, siwym włosem pokryty. W ostatniej już chwili składa straszne zeznanie. Przed kilkudziesięciu laty, mówi on, zabiliśmy kilku ludzi i to w Ślesinie, pow. bydgoskiego. Zamordowaliśmy ich dla pieniędzy. Aby ukryć zbrodnię pochowaliśmy zwłoki ofiar pod Bożą Męką. Gdy kopać będziecie szukajcie dużego kamienia. Przy tym właśnie kamieniu znajdziecie pomordowanych. Po tym strasznym zeznaniu zbrodniarz z przed 55 laty skonał. W ostatniej chwili uległ swemu tyranowi, który go męczył dotąd, aż wyznał okropną prawdę. Sumienie ludzkie zwyciężyło zbrodnie ukryte...

Wyznanie, które złożył umierający doszło do wiadomości konsulatu polskiego w Ameryce, ten zaś za pośrednictwem Min. Spraw Zagr. uwiadomił władze polskie, które rozpoczęły śledztwo.

* * *

Korespondent Wasz jadąc na miejsce ongiś krwawej zbrodni, do Ślesina wiedział tylko tyle, że ktoś dał znać konsulatowi polskiemu o popełnionem morderstwie i gdzie należy szukać szczątek pomordowanych. Na miejscu zastał on władze policyjne z komisarzem Kazubskim z Sicienka. Chciał się od nich coś dowiedzieć, ale każdy milczał, jak grób, powtarzając sakramentalne: śledztwo nie ukończone, nic nie możemy powiedzieć. Przed chwilą zresztą był tu starosta Niesiołowski, który raz jeszcze polecał zachować tajemnicę... Ale od czegóż jest dziennikarz, ten, którego stwarzając Pan Bóg, według bajki japońskiej obdarował go częścią wymowy adwokata pragnieniem artysty, zuchwałością żołnierza, połowę biedy urzędnika, wiedzą wszystkich uczonych, fantazją poety, częścią manji kupieckiej zachwalania i przezornością detektywa.

Oto korespondent Wasz rozpoczął „śledztwo“ na własną rękę. Bardzo były ciekawe rozmowy ze starszemi ludźmi. Niektórych już bardzo starych pamięć zupełnie zawodziła, jak np. niej. Pochockiego. Natomiast podziwiać należało świetną pamięć niej. M. Radeckiej ur. w r. 1848. Jak wynika z opowiadań starszych ludzi z wniosków, które się same narzucały przy pewnych, zdawałoby się drobnych szczegółach i faktach sprawa się miała jak następuje:

Przy jedynym naówczas przed laty trakcie stała na skraju wsi Ślesina karczma. Podróżni czy od strony Nakła, czy Bydgoszczy nie omijali jej, znajdując w zajeździe wypoczynek i posiłek. O kilka metrów od karczmy stał krzyż przed 80-ciu laty, na miejscu którego około 1860 r. postawiono Bożą Mękę. Ludzie z okolicy, jak i miejscowi mało mieli przystępu do figury, ponieważ okolona była wokoło krzakami, przeważnie rosła tu t. zw. tarka i śliwowica. Właśnie przed 55 laty do ówczesnego dzierżawcy majątku zgodzili do pracy dwaj bracia niej. Paweł i Jan Kwasowscy. Nie pobyli tu długo, bo tylko od marca do św. Michała, wiedziano w okolicy, że emigrują... do Ameryki. Dziwiono się potrosze skąd ci ludzie mają talary na tak daleką podróż. I od tej chwili wszelka wieść o nich zaginęła. W kilka tygodni przyjechały do Ślesina jakieś dwie panie i mężczyzna. Chodzili od chałupy do chałupy i dopytywali się o zaginionych. Podobno z Bydgoszczy wyszli dwaj rzeźnicy i piekarz, mieli przy sobie sporo talarów, gdyż chcieli zakupić większą partję bydła i ślad po nich zaginął. Tyle szczegółów różnemi drogami zdołał zebrać Wasz korespondent.

* * *

Przy Bożej Męce wre jeszcze praca. Kilku robotników zarzuca ziemią dół, który sami wykopali w ub. wtorek w poszukiwaniu kościotrupów. Ciężką musieli mieć pracę zbóje, zauważa jeden z robotników. Dlaczego — pytam się. A bo widzi pan musieli dwa razy kopać dół dla swoich trupów. Kopali w jednem miejscu i natrafili na kamień. Głębiej kopać nie mogli, a ponieważ było za płytko kopali w drugiem miejscu. Bo skądżeby taki zbój umierając wiedział, że w pobliżu jego ofiar zakopanych leży taki duży kamień.

Zbliżam się do pudła, w którem złożono wykopane razem trzy kościotrupy. Przyglądam się bliżej pozostałym kościom nieszczęsnych ofiar. Jedna z czaszek zwróciła moją uwagę. Dobrze zakonserwowana czaszka wykazuje dwie szczerby na kości czołowej. Snać zbrodniarz uderzył dwukrotnie jakiemś tępem narzędziem i roztrzaskał kość, aż mózg wypłynął. Niektóre żebra wyjmowano połamane...

I co jeszcze panowie znaleźli, pytam się robotników. Gdyśmy rozpoczęli kopać, usłyszałem odpowiedź znaleźliśmy dziecięcą czaszkę. Widocznie zbrodnicza matka jakaś nie tak dawno tu pochowała dziecko swoje, które własnoręcznie uśmierciła. Oprócz tego znaleźliśmy trzy całe kościotrupy, leżące jeden na drugim.

* * *

Zanim władze śledcze wyjawią nam nazwisko zbrodniarza, który w Ameryce umierając przyznał się do popełnionych zbrodni, a wraz z tym wyjdą na światło dzienne różne sensacyjne szczegóły — sprawa krwawego mordu w Ślesinie dziś dla nas przedstawia się następująco: morderca musiał być mieszkańcem Ślesina, lub najbliższej okolicy. Działać sam nie mógł, musiał mieć współtowarzyszów. Dopuścili się oni mordu dwukrotnie, gdyż oprócz 3 kościotrupów znaleziono jeszcze dwie czaszki ludzkie. Snać w krzakach około Bożej Męki była ich zasadzka i stąd rzucali się na przechodniów lub też na kupców, opuszczających wczesnym rankiem albo wieczorem karczmę. Po zamordowaniu chowali pomordowanych pod Bożą Męką. Ze sposobu chowanych zwłok należy przypuszczać, że krwawego napadu dopuszczono się dwukrotnie: raz zamordowano trzy osoby i razem je pochowano, trup na trupie, drugi raz zamordowano dwie ofiary. Te dwa morderstwa snać przyniosły tyle pieniędzy, że wystarczyły im na ucieczkę do Ameryki.

I tam dopiero w Ameryce ciężkie zbrodnie popełnione w Ślesinie przed około 55 laty ujrzały światło dzienne w postaci strasznego wyznania konającego zbrodniarza.

Rys.

— **Nabożeństwo prawosławne** w cerkwi bractwa, Petersona 4, odbędzie się 6. bm., o godz. 7 wieczór i 7. bm. o godz. 10. rano.

— **Wszystkim rolnikom,** którzy chcą aby ich synowie byli nietylko fachowo wykształconymi rolnikami, ale i światłymi obywatelami, zwracamy uwagę iż w szkole rolniczej w Bydgoszczy znajdującej się pod egidą Wielkopolskiej Izby Rolniczej, są jeszcze wolne miejsca na pierwszy i drugi kurs. Rodzice! pamiętajcie o przyszłości waszych dzieci. Kto jeszcze nie posłał na kurs rolniczy swoich dzieci, niech zrobi to natychmiast.

— **Przypominamy** Szan. Czytelnikom o wieczorku wokalno-muzykalnym, znanej pjanistki p. Dunin-Szragowej, który odbędzie się dziś w czwartek w restauracji „Louvre“.

—**P. Bloch, ul. Śniadeckich 47** raz jeszce uprasza, aby wszyscy poszkodowani członkowie „Polonji“ zgłosili się do niego od godz. 4 — 6. popoł., celem wzajemnego porozumienia się.

— **Sodalicja Marjańska Mężczyzn w Bydgoszczy** urządza w poniedziałek, dnia 8 bm. o godz. 8 wieczorem, w salce S. S. Elżbietanek, ul. Petersona 2, miesięczne zebranie, na które członków i sympatyków zaprasza.

— **Ujęto** wczoraj dwóch złodziei, 2 pijaków i 1 osobnika poszukiwanego przez władze.

— **Koń uciekł.** Z przed dworca kolejki powiatowej Kusowo, zbiegł koń osiodłany, własność p. Żychlińskiego.

— **Kradzież ubrań.** Wacławowi Macieszowi (Warszawska 13) skradziono ubrania wartości 150 złotych. Podejrzany jest o tę kradzież niejaki Hołdorowicz, Rycerska 2, którego policja aresztowała.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dnia wczorajszego, Jan Szol coś manipulował przy dźwigach promu w firmie „Tri“. W pewnym momencie wpadł on pod prom i został przyciśnięty do ziemi. Szola wstanie nieprzytomnym odwieziono do lecznicy, gdzie po półtorej godziny zmarł. Winę w tym wypadku ponosi Ksawery Szol, który dźwigi pozostawił bez opieki.

— **Państwowe gimnazjum humanistyczne. — Konferencja wywiadowcza.** W piątek, dnia 5 bm. o godzinie 3 po południu, odbędzie się w tutejszym zakładzie przy ul. Grodzkiej 10-11 konferencja rodzicielska, celem poinformowania rodziców lub opiekunów uczniów tutejszego zakładu o postępach w nauce.

— **Kółko Gimnastyczne Stowarzyszenia Młodych Polek „Gwiazda“** urządza dn. 4 bm. o godz. 7,30 w sali „Ogniska“ wieczornicę, na którą sympatyków uprzejmie zaprasza. Wielki program i mnóstwo niespodzianek, wróżą prawdziwą ucztę.

— **Uczniowie kupieccy z Poznania i z Inowrocławia w Bydgoszczy.** W niedzielę, dnia 31 października bawiła w Bydgoszczy wycieczka Uczniów Kupieckich z Poznania i z Inowrocławia, którą opiekowało się Kuratorjum i Zarząd tutejszego Tow. Uczniów Kupieckich. Przyjęcie uczestników wycieczki w liczbie 40 nastąpiło w sekretarjacie Związku Pracowników Kupieckich. Wieczorem brali uczniowie udział w wieczorku deklamacyjno-scenicznym, w Resursie Kupieckiej. Następnego dnia młodzież zwiedziła miasto. W poniedziałek o godz. 7 wieczorem uczniowie powrócili do domu.

Na marginesie kwesty na pomnik Sienkiewicza.

Ostatnia niedziela przyniosła miastu dużo emocji. Z jednej strony wrażenia miłe i niezatarte w sercu — wspomnienia, z drugiej przykra nieco konieczność przebywania cały dzień pod gęstym ogniem zbiórki ulicznej i w lokalach się odbywającej. Trafnem jest zdanie, że pieniądz odkrywa charakter człowieka. Zbiórka uliczna daje pod tym względem szerokie pole do ciekawych obserwacyj. Refleksy jasne takiej zbiórki reprezentuje gromada poczciwców, pozwalająca się łupić żywcem ze skóry raz, drugi, trzeci i dziesiąty, oblepiona znaczkami niczem Papuasi i ich amulety. Świetlanym odbłyskiem jest także ten legjon przechodni, który z ochotą i pogodą umysłu poddawał się operacji upuszczania krwi miedzianej, niklowej i srebrnej przynajmniej jednorazowo, a zwłaszcza egzaltowana czereda uczniaków, chętnie nieraz i niezaczepiana nawet ostatni swój grosz dająca. Cieniem zbiórki ulicznej są żółciowcy, niezadowoleni ze świata i z siebie, ludzie, którzyby pragnęli widzieć przedewszystkiem pełny brzuch na świecie i egoizm wyniesiony na tron umysłu ludzkiego, a gdyby ich życzenie było możliwe do spełnienia i spełniło się, prawdopodobnie nie pragnęliby nic więcej. bo i poco! Taki pan, ujrzawszy puszkę, rzuca na nią pełne wściekłości spojrzenie, albo też nadyma się, jak pęcherz gumowy gazem, pogardą i odzywa się mniej więcej w te słowa: — „Znowu ta wieczna żebranina!“ — „Na głodnych zbierajcie!“ — „Dosyć mamy pomników!“ — Jeżeli zaś taki jegomość chce być zjadliwym, wtedy zdobywa się na kiepskie dowcipy w guście: — „Bezrobotnym stawiajcie pomniki!“ — „Ja dla siebie wolałbym zbierać, bo jestem bezrobotny!“ — „My dziady pomników nie potrzebujemy!“.

Od tych „wojujących“ przechodni charakterystycznie odbija się fala biernych i chytrych, która na pół mili schodzi „puszkarzowi“ z drogi poto, aby wpaść z deszczu pod rynnę, t. j. bardziej natrętnemu w łapy, i używa najrozmaitszych sztuczek, łamańców, licho wie wreszcie czego, aby tylko uniknąć niemiłego eksploatowania. Ci zapominają znowu o tem, że marny grosz może ich stante pede uwolnić od tej męczarni, czasem nawet zręcznie wrzucony... guzik.

Zniżki w Teatrze Miejskim. Z dniem 1-go listopada wprowadził Teatr Miejski legitymacje zniżkowe uprawniające do nabywania biletów do krzeseł parterowych, lóż i na balkon I-go piętra, ze zniżką 30 proc. od cen zwyczajnych. Każda legitymacja zawiera 20 kuponów (nie wyłączając świąt). W razie przedstawień obcej imprezy lub gościnnych występów legitymacje zniżkowe mogą być nie ważne. W tym wypadku na afiszu znajdzie się uwaga: „Legitymacje zniżkowe nieważne“. Legitymacje powyższe w cenie 1 zł na 20 przedstawień, 20 kuponów bez ograniczenia czasu wykorzystania, nabywać można od czwartku, dnia 4 bm. w kancelarji teatru od godz. 10—1 i od 6—8 wiecz.

Z sali sądowej.

Za fałszywe obwinienie policjanta 10 tygodni więzienia.

Wszystkim jest wiadomo, że w dni targowe w oznaczonych godzinach nie wolno wjeżdżać na Stary Rynek. Do tego rozporządzenia nie chciał się niestety zastosować Franciszek Jagielski. Gdy mu posterunkowy nr. 522 zwrócił uwagę, że wjeżdżać na Stary Rynek nie wolno, ten wprawdzie nie znieważył go, ale w doniesieniu do głównej komendy policji oskarżył policjanta, że grubijańsko się z nim obchodził i zwymyślał go.

Po przeprowadzeniu sprawy dyscyplinarnej przeciwko posterunkowemu, wyszło na jaw, że Jagielski świadomie oskarżył go przed władzą. Wobec tego skierowała policja sprawę przeciwko Jagielskiemu o fałszywe obwinienie

Na rozprawie przed sądem pokoju, oskarżony do winy nie przyznał się. Twierdził uparcie, że policjant go zwymyślał. Przesłuchany został pod przysięgą policjant i narzeczona Jagielskiego. Oboje zgodnie zeznali, że oskarżony zachowywał się wobec policjanta nietaktownie. Sąd skazał Jagielskiego na 10 tygodni więzienia.

Gospodarz, który szykanuje lokatora

W domu Nr. 46 przy ulicy Długiej, własność Józefa Borowskiego, skład rzeźnicki z warsztatem i mieszkaniem wynajął dnia 1 sierpnia 1924 roku rzeźnik Stanisław Krzyżaniak. Dobre stosunki między gospodarzem a lokatorem trwały do dnia 8 stycznia 1926 roku. W dniu tym pękła rura wodociągowa. Ponieważ piwnica Krzyżaniaka, w której znajdowały się wyroby mięsne, była zagrożona zalaniem wodą, przeto udał się on do gospodarza Borowskiego, zawiadamiając o wypadku i ofiarowując jednocześnie pomoc i gotowość posłania ze swej strony czeladnika po instalatora.

Borowskiego widocznie pęknięcie rury wcale nie obchodziło, gdyż na ten temat wogóle nie chciał mówić, ale przyczepił się do jakiejś należności za drzewo, które Krzyżaniak zakupił od niego w chwili wprowadzenia się i natarczywie począł domagać się o zapłacenie takowej. Za drzewo to Krzyżaniak zapłacił raz gotówką, następnie żona gospodarza pożyczyła od niego a conto tegoż drzewa 30 złotych i uregulował też rachunek za reperację światła elektrycznego.

Gdy Krzyżaniak zapłaty za uregulowane już drzewo odmówił, i wychodził z mieszkania, Borowski rzucił się na niego, złapał za gardło, tak że Krzyżaniak nie mógł tchu złapać, ani też wołać o pomoc. Szamotanie i bojkę usłyszał personel zajęty w składzie Krzyżaniaka. Kilka osób wybiegło na korytarz i widziało, że Borowski trzymał Krzyżaniaka za gardło jedną ręką, a drugą bił go po głowie w okolicę skroni. Gdy Krzyżaniak stracił przytomność, krewki gospodarz chciał go zrzucić ze schodów, lecz widząc nadbiegającą żonę Krzyżaniaka zbiegł do swego mieszkania. Lekarz powiatowy dr. Gaszyński skonstatował u Krzyżaniaka silne obrażenia głowy.

Poszkodowany Krzyżaniak przyszedłszy do zdrowia, zaskarżył gospodarza-napastnika do sądu o pobicie. Sąd pokoju skazał Borowskiego na 50 złotych grzywny. Przeciwko temu wyrokowi założył on sprzeciw. Izba karna sądu okręgowego, jako instancja odwoławcza, pod przewodnictwem wice-prezesa Siebauera, wysłuchawszy wywodów zastępcy Krzyżaniaka, adwokata dr. Muracha, skazała Borowskiego na 300 złotych grzywny i ponoszenie kosztów sądowych.

Widocznie kara ta nie uspokoiła krewkiego gospodarza, bo, jak się dowiadujemy, wytoczył on skargę eksmisyjną Krzyżaniakowi, ale tak, jak dosięgła go sprawiedliwość w powyższej sprawie, tak samo liczyć się należy z odrzuceniem przez sąd skargi eksmisijnej.

Policja zostanie zreorganizowana dekretem Prezydenta.

W Min. Spraw Wewnętrznych opracowuje się rozporządzenie w sprawie reorganizacji policji. Rozporządzenie to wejdzie w życie w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. W związku z tem rozporządzeniem nastąpi poważna redukcja liczby pracowników w głównej komendzie policji.

Konkurs filmowy na najpiękniejszą Polkę.

Warunki konkursowe w centymetrach i kilogramach.

Jedna z kinowych wytwórni amerykańskich ogłasza konkurs na „gwiazdę filmową“. W konkursie tym mogą brać udział tylko Polki. Naturalnie przyszła gwiazda obok klasycznej twarzy musi posiadać i idealne wymiary ciała, jakie ma posąg Wenery milońskiej. A więc wzrost 153 cm, obwód szyi 32, obwód ramienia 25, biustu 65, w pasie 60, w biodrach 95, obwód lędźwia 55, kostki 21, waga ciała 57 kg.

Niechże więc panie, które odpowiadają powyższym warunkom, jeżeli nie zupełnie, to bodaj w przybliżeniu, zgłoszą swą kandydaturę, bo co jak co, ale gwiazdą filmową warto dzisiaj być!

Szopenowi na wieczną pamiątkę.

Z Warszawy donoszą nam:

Niezadługo nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika mistrza tonów i harmonji, a największego genjusza muzyki, Fryderyka Szopena.

Pomnik ten zbudowano od strony Alei Belwederskiej w ogrodzie pomologicznym, dawniej zwanym formowym, przy parku Łazienkowskim.

Pomnik jest już prawie wykończony. Wielka statua, odlana z bronzu w Paryżu, już jest zmontowana. Również wykończony jest basen, który wypełniony wodą, ma imitować jezioro. Basen ten, w kształcie owalnym, o średnicy około 30 m., głęboki jest na 1 metr. Tuż nad nim, jak to widać na zamieszczonej poniżej ilustracji, stanie pomnik. Statua umieszczona została na cokole oblicowanym kamieniem szarym szlifowanym.

Wzniesienie pomnika w owocowym ogródku „formowym“, założonym jeszcze w 1822 r. przez ks. Konstantego, spowodowało konieczność zreformowania tego ogródka i przylegającej części Łazienek. Większa część drzewek owocowych i krzewów tego ogródka padła pod siekierą, by oswobodzić teren pod pomnik Szopena. Pozostały skrawek ogródka „formowego“ zostanie zniesiony i włączony do parku łazienkowskiego. Parkan murowany, oddzielający ten ogródek od Łazienek, zostanie zburzony.

Aby otworzyć widok na pomnik Szopena, zostanie wyrąbana część starych drzew w Łazienkach na lewo w skos od pomnika. W ten sposób z Łazienek koło Pomarańczarni, z szosy, przecinającej park z południa na północ, będzie widoczny szczyt statui pomnika.

Dokoła nowowzniesionego pomnika również nastąpią wielkie zmiany.

Według projektu powstać tam mają klomby. Dokoła basenu i pomnika przechodzić ma aleja. Zarząd Łazienek ma również wybudować nową bramę do Parku, stale otwartą dla publiczności, tak, aby jak największa liczba odwiedzających Łazienki, przechodziła obok pomnika.

Projekt ten nie jest ostateczny. Wczoraj został on przesłany do wydziału technicznego magistratu dla uzgodnienia go z planami regulacyjnymi miasta. Jak więc ostatecznie będzie urządzone otoczenie pomnika, obecnie jeszcze nie ustalono.

TEATR MIEJSKI.

Przedstawienie ku czci Aleksandra Fredry.

„Mąż i żona“.

Komedja w 3 aktach Al. hr. Fredry.

Przykra premjera, jedna z tych, które budzą bardzo smutne refleksje na temat kultury naszego narodu.

Teatr zapowiedział i urządził z okazji pięćdziesiątej rocznicy zgonu największego komedjopisarza polskiego specjalny, pamięci Fredry poświęcony wieczór fredrowski, uprosił z okolicznościowem przemówieniem prelegenta i wystawił z dużym pietyzmem komedję Fredry — a publiczność polska tak, jak gdyby jej w Bydgoszczy wogóle jeszcze nie było, albo jak gdyby już do ostatniego kulturalnego Polaka w mieście naszem wymarła, zawiodła pod względem frekwencji najzupełniej.

Przykra, bardzo przykra premjera i bardzo wymowny a smutny obraz kultury naszego społeczeństwa.

Zawiedli pod względem frekwencji na tem przedstawieniu wszyscy, i ci maluczcy duchem, którym ten zawód łatwo nam przychodzi wybaczyć, bo może wieczór ten fredrowski byłby jeszcze narazie istotnie ponad ich umysłowe siły, i ci wielcy, co to zawsze i wszędzie puszą się znajomością i kultem najwyższych skarbów polskiej literatury, a którym jednak ten ich „wielki“ kult dla wszystkiego, co jest prawdziwie wielkie, nie wskazał obowiązku zjawienia się w teatrze na uroczystości fredrowskiej.

Przykra, bardzo przykra premjera!

Zagaił ją okolicznościowem przemówieniem na temat twórczości Fredry p. Konrad Fiedler, poczem artyści odegrali komedję Aleksandra Fredry p. t. „Mąż i żona“.

Napisana w pierwszej fazie twórczości Fredry, komedja ta nie jest jego utworem czołowym, wyraża ona nadto pogląd autora na mężczyznę i kobietę, z którym później twórca „Ślubów panieńskich“ zerwał prawie zupełnie; to też osobiście wolałbym oglądać na tym fredrowskim wieczorze na scenie taki utwór, któryby najsilniej wyrażał istotę genjuszu i światopogląd ojca komedji polskiej.

W pierwszej fazie swojej młodzieńczej twórczości przejęty był Fredro niewiarą w ludzi i nasycony był skrajnym pesymizmem w poglądzie swoim na mężczyznę i kobietę.

Świat cały uważał wówczas Fredro za jedno wielkie nagromadzenie zła, obłudy i zgnilizny, któremu to tak pesymistycznemu światopoglądowi swojemu szczególnie silny dał wyraz w „Mężu i żonie“.

W komedji tej, w tym wycinku z życia zdemoralizowanej, bogatej sfery arystokratycznej wypowiada Fredro to przekonanie, że każdy mężczyzna jest donżuanem a każda żona jest zdolna do wiarołomstwa.

W miłości, według wyrażonego tu szeregiem scen realistycznych zdania Fredry, łudzimy się wszyscy. Każdy, zbyt pewny siebie, śmiesznie zarozumiały mężczyzna sądzi, że zupełnie odrębną spotkał w swem życiu kobietę, każda kobieta znów wierzy, że pokochała całkiem odrębnego, innego, aniżeli wszyscy mężczyźni, człowieka. Każdy wierzy, że wiarołomne są inne kobiety, nie te, które my kochamy.

Wkrótce, pod wpływem prawdziwej miłości Zofji z Jabłonowskich Skarbkowej, z którą Fredro po paroletnich, bolesnych cierpieniach dozgonnym połączył się, szczęśliwym, małżeńskim węzłem, autor „Męża i żony“ porzucił swój skrajnie pesymistyczny na mężczyznę i kobietę pogląd, nasycił w szczęśliwej, małżeńskiej miłości serce i duszę swoją optymizmem i idealizmem i już w następnych utworach swoich nie malował tak dosadnemi barwami zgnilizny wiarołomnego gniazda małżeńskiego.

W poglądzie swoim na miłość przeżył Fredro w szczęśliwem małżeństwie swojem wielką przemianę, od skrajnego pesymizmu i niewiary w miłość prawdziwą przyszedł do stanowczego twierdzenia, że miłość prawdziwa istnieje i że nawet dwa serca, dwie dusze są sobie odwiecznie i raz na zawsze, na wieczność całą przeznaczone. Taką jest ideologja „Ślubów panieńskich“, utworu, który najlepiej wypowiada dojrzały pogląd Fredry na miłość jako na wiekuisty magnetyzm serca ludzkiego.

Niewiara Fredry w miłość i kobietę się rozwiała, gdy niedowiarek sam prawdziwie pokochał i sam został prawdziwie pokochanym.

„Mąż i żona“ nie jest komedją łatwą na dzisiejsze czasy i dla dzisiejszego aktora. Dramat współczesny pisany jest ogromnie żywym, krótkim, rwanym dialogiem, gdy komedja Fredry obfituje w częste, długie tyrady.

Artyści pokonali jednak naogół szczęśliwie trudności tego fredrowskiego utworu i w granicach możliwości swoich uczynili go widzowi przyjemnym.

Miałbym pewne zastrzeżenie co do obsadzenia panią Kopczewską roli Elwiry, chociaż przyznać trzeba, że w momentach najważniejszych artystka wybrnęła zwycięsko z piętrzących się w tej roli trudności.

Jednej jednak rzeczy w tej roli p. Kopczewska będzie musiała na przyszłość stanowczo unikać, mianowicie zupełnie niepotrzebnej, zbyt postarzającej charakteryzacji twarzy, a zwłaszcza oczu.

Bardzo inteligentnie uchwycił i odtworzył postać hr. Wacława, pseudoznawcy życia i kobiet, w istocie wielkiego pod własnym małżeńskim dachem dandysa, p. Artur Kwiatkowski.

Pan Lech Stępowski kreował postać salonowego dandysa, uwodziciela w szerokim stylu, przyjaciela Wacława a więcej jeszcze jego żony, Alfreda.

Doskonałemi warunkami zewnętrznemi i dobrą grą aktorską wywiązał się p. Lech Stępowski z tej nieustającą donżuanerją nasyconej roli znakomicie.

Justysią, zaufaną wszystkich w tej sztuce wiarołomców, kokietką nieuleczalną, była p. Helena Sokołowska. Była to naogół udatna kreacja, aczkolwiek daleka od pomyślanego przez Fredrę, prawdziwego typu subretki.

Pan Szczepan Baczyński odtworzył bardzo naturalnie postać kamerdynera. Zwykle widuje się w tych rolach chodzące na scenie, nadęte indory, to też tem mi tu przyjemniej podkreślić naturalność, z jaką p. Baczyński odegrał rolę kamerdynera.

W stylowe dekoracje oprawił komedję Fredry p. Roman Czaplicki, reżyserował umiejętnie p. Kwiatkowski.

Były sceny, w których publiczność nagradzała artystów oklaskami za doskonałą grę przy otwartej kurtynie.

J. Kaźmierczak.

Wielkie słowa Sienkiewicza.

II.

Wytykając Moskalom polityczne przewinienia, występuje wobec nich Sienkiewicz jak wobec ludzi sprowadzonych na błędną drogę, a jeśli rzuci ostre słowo, to ono ma trafić w warstwę rządzącą, natomiast z ludem rosyjskim nasz pisarz potrafi współczuć, potrafi otrzeć łzę niedoli w „Liście otwartym do księcia Uchtomskiego" („Kurj. Warsz." r. 1899 nr. 156). Dla zaboru austrjackiego ma on więcej niż pobłażanie; cieszy go, iż w Galicji dzięki tolerancji rakuskiej rozwija się swobodnie polskie słowo.

Trzeci zaborca budzi w Sienkiewiczu odrazę, jaka wygląda otwarcie z jego dzieła „Krzyżaków". I tu jednak separuje autor Niemców od Prusaków, prawie wszędzie zaznaczając — delikatnie mówiąc — niepoprawność Prusaków.

Do nich odnosi się bajka o „Wilku i koźle", do nich wprost przypija „Kwiatami i krzemieniami", o nich wyraża się w „Odpowiedzi na ankietę w sprawie przyszłości Boerów" („Gaz. Polska" r. 1902 nr. 75) następująco: ...co za szczęście, że zostaną zwyciężeni (sc. Boerowie) przez Anglosaksonów, a nie np. przez Prusaków. Pod panowaniem angielskiem otrzymają samorząd, prawa ich i język będą uszanowane, **ziemia nie będzie im wydzierana** przez żadne komisje, rozporządzające miljonami, na które w Prusach muszą się składać... i ci, przeciw którym owe miljony mają być użyte.... Wreszcie... to nie do pomyślenia jest, aby znalazł się w Anglji minister dość bezwstydny, któryby miał odwagę powiedzieć, jak Bismarck w pełnym parlamencie: „Słowo królewskie grosza nie warte". Nie znajdzie się także żaden Anglik, któryby nie rozumiał, iż złamanie słowa królewskiego jest hańbą dla dynastji i państwa".

Wydzieranie ziemi czyli wywłaszczanie Polaków odezwało się w Henryku Sienkiewiczu potężnem oburzeniem. Polskie biuro prasowe w Paryżu przeprowadza w tej kwestji ankietę, a Sienkiewicz w „Tygodniku ilustr." (r. 1909 nr. 22.) zamieszcza artykuł pt. „O polityce pruskiej", który w przekładzie francuskim ukazał się jako wstęp do tomu, obejmującego odpowiedzi na ankietę.

Trafnie, po ludzku i silnie gromi autor niegodziwość Prusaków: ...„Prusy ze swoim kanclerzem swym znieprawionym sejmem i swoją ustawą o wywłaszczeniu.. Rząd... popełnił nietylko zbrodnię. lecz i niezmierny błąd polityczny, przez który wyrządził szkodę ludzkości i krzywdę własnemu narodowi. Obecnie nie jest to już proces między rządową pruską ideą a kilku miljonami Polaków, ale między tąż ideą, a obrażonem sumieniem całej ludzkości".

We wszystkich cytowanych poprzednio artykułach zwraca się autor do zagranicy; o gwałtach pruskich w szkole pisze do własnego społeczeństwa. Bo też w pierwszym rzędzie społeczeństwo polskie na wszystkich ziemiach powinno było dowiedzieć się, że „zapadł niesłychany wyrok" — jak się autor wyraża. Był to wyrok na tych, co jako rodzice ujęli się za skatowanemi dziećmi szkolnemi.

Ile w tym artykule piorunnych słów, wydobytych ze zbolałego serca, a podyktowanych stwierdzoną prawdą! Zgodzimy się chyba na to zdanie: „Od czasów Fryderyka II. i jeszcze dawniejszych polityka pruska była nieprzerwanym ciągiem zbrodni, przemocy, podstępów, pokory względem silnych, tyraństwa względem słabszych, kłamstwa, niedotrzymania umów, łamania słów i obłudy".

I pociesza swój naród Sienkiewicz, mówiąc, że „budowy, wznoszone tylko na tyranji, złości i głupocie nie trwały nigdy długo" („Przedświt" r. 1901 nr. 272.)

Raz jeszcze słyszymy Sienkiewicza zabierającego głos w sprawie, mającej styczność z Prusakami; pół tysiąca lat umknęło od bitwy pod Grunwaldem, więc społeczeństwo chciało uczcić sławną pamięć zwycięstwa, że zaś moment radosny nastał niedługo po rugach pruskich, przeto ten i ów zawahał się, by nie drażnić ciemięzców. Wobec tego Sienkiewicz uznał, że czas mu zabrać głos w tej sprawie, natchnąć naród dobrą myślą i wiarą w to, że, skoro gnębiciel już raz leżał u naszych stóp, to może przyjść podobna druga chwila. Ukazał się tedy w „Gazecie Warszawskiej" (r. 1910 nr. 155.) artykuł pt. „W sprawie rocznicy Grunwaldzkiej".

(Dokończenie nastąpi).

Wiersze p. Edmunda Biedera
czyli krwawa demagogja w poezji.

Na cmentarzu rakowickim w Krakowie odbyła się w dniach ostatnich uroczystość odsłonięcia pomnika na grobie wsławionego w bojach śp. gen. Zygm. Zielińskiego. Z okazji tej uroczystości poczuł ten i ów poeta polski w duszy swojej głębszy nastrój patrjotyczny, któremu dał wyraz w takiem, czy innem wiązanem swojem słowie.

Wśród okolicznościowo natchnionych znalazł się także p. Edmund Bieder, nie najgorszy współczesny rymotwórca polski. Pan Edmund Bieder uznał za właściwe uczcić pamięć wielkiego generała następującą pieśnią:

Mundur.

Gdyś wdział mundur żołnierski,
[zbądź się własnej woli,
Życie oddać na rozkaz —
[to twe powołanie,
A że chadzasz w żołnierskiej
[chwały aureoli,
Gdyś wdział mundur żołnierski,
[zbądź się własnej woli,
Bronić państwa to pierwsze
[twoje przykazanie —
I broń w brata skierować,
[jeśli brat swawoli...
Przeto niech ci **ta prawda**
[przed oczyma stanie,
Gdyś wdział mundur żołnierski
[zbądź się własnej woli!

Z p. Biederem nie mamy tu zamiaru sprzeczać się o problematyczne piękno tych jego okolicznościowych wierszy, chcemy go tylko zrelikwować krwawą demagogją, jaka się w tej jego pieśni mieści.

Bratobójczą walkę mieliśmy jedną i uchował nas Boże! od drugiej takiej hańbiącej, krwawej majówki — na swawolącego zaś brata mamy sąd i prawo, a nie broń polskiego żołnierza. Broń bohaterskiego żołnierza polskiego służyć nam powinna jedynie ku obronie granic i niepodległości kraju i, aby jej nie plamić wykonywaniem wyroków sądowych, stworzyliśmy już sobie nawet urząd kata.

Poezja służyła dotąd zawsze hasłom idealizmu, miłości i zgody, gloryfikując w wierszach swoich walkę bratobójczą, p. Bieder zamierza widocznie pchnąć ją na nowe przez siebie zainaugurowane tory.

Nie zazdrościmy mu laurów na tej nowej drodze twórczości poetyckiej, stwierdzając tu jednak otwarcie, że gorszą pieśnią nie można już było sprofanować pamięci bohaterskiego generała Zielińskiego.

J. K.

Czy chce pani nosić spodeńki?

Słaby na razie rezultat naszej ankiety. — Pani Remigja Olędzka, jako żona kapitana, ma odwagę oświadczyć się za spodenkami. Panna Ligęzówna jest również zwolenniczką spodenek, ale żąda innego ich kroju.

Bydgoszcz, 2 listopada.

Nasza ankieta, co Czytelniczki „Dziennika" myślą i sądzą o nadchodzącej z Paryża modzie zastąpienia sukni spodeńkami, narazie słabo tylko wywołała echo. Dziś, po trzech dniach od wytoczenia tej kwestji na forum publiczne, poczta przyniosła nam 2 listy zaledwie o tej materji traktujące. Nie rozumiemy tej wstrzemięźliwości ze strony naszych pań. Może to Zaduszki sprawiły, gdy myśl więcej ku pozaświatowym niż ku ziemskim sprawom ulata. A może nowość i drażliwość tematu onieśmiela te panie, któreby inaczej chętnie głos zabrały, nowej mody broniąc lub potępienie jej wypowiadając. Jak bądź jest, zainteresowanie się tym niebagatelnym chyba tematem jest na razie bardzo słabe.

Otrzymane dziś listy podajemy poniżej:

I.

Szanowna Redakcjo! Byłam za paziowską fryzurą, bo to rzecz hygieniczna i praktyczna. Z tych samych względów jestem i za tem, aby kobiety nosiły spodnie zamiast spódnic.

Niech mi nikt nie wyjeżdża z twierdzeniem, że spodnie są dla kobiety ubiorem nieprzyzwoitym. Przeciwnie, obszerna, odsłonięta u dołu suknia, narażająca kobietę na obnażenie dolnych partji w razie jakiegoś wypadku, jest garderobą zawodną i nieprzyzwoitą. Powiem więcej nawet: spodnie są od sukni i moralniejsze.

Z tem wszystkiem nie wierzę, aby ta nowa moda prędko do nas wstęp znalazła. Za wielki to skok w reformie toalety kobiecej, aby dał się on z dziś na jutro wykonać. A potem gdzie znaleść w Bydgoszczy pionierkę tej nowej mody? Która z pań pierwsza odważy się wyjść w spodniach na ulicę? Będą za nią lecieć jak za rarogiem a i na niejedną przykrość śmiałkini (!?) taka może być narażoną.

Początek powinny zrobić magazyny mód, wystawiając w oknach manekiny w spodniach jako wzorowe modele. Publiczność na początek bodaj w ten sposób otrzaskałaby się z tem niezwykłym dla niej widokiem. Chudziński i Maciejewski mogliby tu dać dobry przykład. Stali by się oni w ten sposób zasłużonymi pionierami tego polecenia godnego nowatorstwa.

Niech bodaj tak się zacznie, a wtedy ja będę pierwsza, która w spódniach pokaże się na mieście.

Z poważaniem
Remigja Olędzka.
żona kapitana.

Bydgoszcz, 31 października 1926 r.

II.

Toruń, 1 listopada 1926 r.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Nie mogę się zorjentować, czy Pan sprawę spodni damskich wytacza przed opinję publiczną na serjo. Bo może jest to tylko jeden z tych żartów, którymi „Dziennik" zwykł bawić swych czytelników. Ale w tym wypadku niema z czego żartować. To jest kwestja bardzo poważna i na czasie. Spódnica kobieca stała się doprawdy przeżytkiem i powinna pójść do lamusa. Ona ciągle jeszcze nadaje kobiecie jakby piętno odaliski czy nawet niewolnicy. Spódnica krępuje kobietę fizycznie i moralnie. Nie czuje się ona w niej swobodną, wyzwoloną z pęt tysiącletniego zwyczaju a raczej nieobyczaju. Przed kobietą w spodniach mężczyźni będą też wstrzemięźliwsi, będzie to dla nich widomy znak kobiecego równouprawnienia. Nie zgadzam się tylko z krojem spodenek i załączam (proszę wybaczyć, że nieudolny) rysunek, jak takie spodenki powinny być zrobione. Pas i zapięcie muszą przyjść bezwarunkowo poniżej kolan, a nie nad kolanami, bo to niepoważnie wygląda. Także góra, jak ją wyrysował pan Polo, jest zanadto bufiasta i przypomina tzw. „Pumphosen". Wogóle ten pan Polo bardzo dobrze robi marszałka Piłsudskiego, ale do modelowania spodni kobiecych niech się nie zabiera, bo się na tem mało rozumie.

Do spodni, mojem zdaniem, należałoby nosić nieco jaśniejszego koloru spencerek albo kubraczek (niech Bóg uchowa stanik!) i to krótki, bo jak go modnisie zaczną dowolnie wydłużać, to zrobi się z tego rodzaj narzutnej sukni i znowu będziemy tam, gdzieśmy były.

Szanownej Redakcji należy się gorące uznanie za jej postępowość w dziedzinie ruchu kobiecego. Bo te inne pisma o faryzeuszowskim charakterze uważałyby za rzecz zdrożną poddawać damskie spodnie publicznej dyskusji. A „Dziennik" nie. On zawsze kroczy śmiało ku najnowszym a tak pożądanym zdobyczom.

Z poważaniem
Anna Ligęzówna.

Jak spowiednik zawstydził modnisię

Jeden z proboszczów w Biarritz uchodzi za wielkiego wroga obecnej mody kobiecej. Niedawno przyszła do niego do spowiedzi pewna młoda kobieta, z krótko obciętemi włosami i w męskim kapeluszu. Kiedy uklękła, ksiądz odezwał się:

— Może pan będzie łaskaw zdjąć w kościele kapelusz.

Penitentka w płacz, a wtedy proboszcz:

— Moje dziecko, teraz nie karnawał, żeby się przebierać po męsku.

Bydgoska malarka w Chicago.

Prasa polsko-amerykańska wita p. E. Śliwińską-Kapturkiewiczową.

Dziennik Związkowy, jeden z najpoważniejszych dzienników polskich w Ameryce półn., w dn. 16 października br. donosi:

Świat artystyczny naszego miasta powiększył się o jedną wybitną siłę, gdyż w tych dniach przybyła do nas z Europy artystka-malarka p. E. Śliwińska-Kapturkiewiczowa.

Studja artystyczne odbyła artystka w Monachjum, Dreźnie i Krakowie, poczem odbyła podróż po Francji, Włoszech i Szwajcarji, a ostatnio przebywała w Berlinie, ciesząc się wszędzie zasłużonem uznaniem.

Specjalnością artystki są portrety, kopje starych mistrzów i martwa natura.

Do najcenniejszych dzieł artystki zaliczyć należy portrety książąt Radolinów, Radziwiłłów, Opersdorfów, księcia Sagan Taillerand Perigor, księżnej Wied z Hohenzollernów, ks. Brunswick, córki cesarza Wilhelma, markiza Montanfari z Neapolu i wielu wybitnych osób z kół dyplomatycznych i wojskowych.

Z kopji najważniejsze wymienić należy św. Małgorzaty, Raffaela z Louvru, zamówiony przez parafję w Cilczy w Poznańskiem. Monnę Lizę Leonarda da Vinci'ego, znajdującą się w galerji obrazów zamku Jarocińskiego, św. Antoniego Murillego, znajdującego się w kościele św. Florjana w Bydgoszczy, Przemienienie Pańskie Ticiana w parafji jarocińskiej i cały szereg innych.

Spodziewamy się, że tutejsza Polonja przyjmie życzliwie i wydatnie naszą rodaczkę i wykorzysta jej pobyt w zaopatrzeniu się w doborowe portrety i obrazy.

P. Śliwińska zamieszkała przy 1441 Wicker Park ave. Tel. Humboldt 2632.

KONJAKI
V. S. O. P.
Jubileuszowy — Rés. Spéciale
Winiak Médicinal - Winiaki mieszane

Winkelhausen

WÓDKI - LIKIERY
Stołowa — Starka — Żytniówka
Banan — Morelówka
Grand Cardinal — Cordial Médoc

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN TOW. AKC. STAROGARD-POMORZE, ZAŁ. 1846.
Przedstawicielstwo WŁ. PIOTROWSKI, BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 39.

— **Zdarzenia wczorajszego dnia.** Dzień wczorajszy obfitował w szereg wydarzeń, mogących pociągnąć za sobą poważniejsze następstwa. W godzinach rannych jakiś samochód najechał na ulicy Gdańskiej na woźnicę, rozwożącego mleko, który stał obok swego wozu. Na szczęście obyło się bez poważniejszych obrażeń. — Że samochód mógł by uszkodzić rower, to byłoby całkiem zrozumiałe, ale wypadek wczorajszy świadczy, że może się stać przeciwnie. W godzinach przedpołudniowych w stronę dworca jechała doróżka samochodowa. Ulicą Sienkiewicza na Dworcową jechał jakiś młodzieniec na rowerze. Przy zbiegu wymienionych ulic, rowerzysta wpadł pod samochód, ale wkrótce wydostał się z pod niego bez szwanku, wsiadł na rower i pojechał, a szofer długi czas męczył się nad puszczeniem w ruch motoru, który skutkiem zderzenia z rowerem odmawiał mu posłuszeństwa. — O god. 5-tej popoł. ulicą Batorego w stronę Starego Rynku jechał jakiś wieśniak. Nie zważał on na dzwonek tramwaju linji Dworzec—Okole i tylko dzięki przytomności umysłu motorniczego, który w ostatniej chwili zdążył zahamować tramwaj, nie doszło do silniejszego zderzenia. — W tym samym czasie uniknęła wypadku jedna z pań, przechodzących ulicą Gdańską, naprzeciw Baru Angielskiego, której obcas od bucika utkwił między szynami tramwajowemi. I w tym wypadku nadjeżdżający tramwaj z góry ulicy Gdańskiej został w ostatniej chwili przez motorniczego zatrzymany.

— **Eksportacja zwłok członka Związku Podoficerów rezerwy.** W dniu wczorajszym o godz. 4-tej popoł. z domu żałoby przy ulicy Gdańskiej nr. 56 odbyła się eksportacja zwłok śp. Feliksa Malinowskiego, członka zwiazku podoficerów rezerwy w Bydgoszczy Kondukt żałobny prowadzony przez księdza wikarego parafji Bielawskiej poprzedzała orkiestra inwalidów i oddział podoficerów rezerwy z karabinami. Za trumną zmarłego postępowała najbliższa rodzina oraz liczni znajomi. Na nowym cmentarzu w chwili spuszczenia trumny ze zwłokami śp. Malinowskiego do grobu, oddział podoficerów prezentował broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy. W zmarłym związek podoficerów stracił jednego z najgorliwszych członków. Cześć Jego pamięci!

— **Wartość złota.** Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 4. listopada 1926 roku na 5 złotych, 98.16 gr.

PROGRAM W KINACH.

— **WATYKAN** w sztuce i dziejach wyświetlony zostanie dziś poraz ostatni. Potężny ten obraz w dziesięciu częściach daje pojęcie zupełnie prawdziwie o bogactwie Watykanu. Widzimy w nim Ojca św. przymującego liczne delegacje i błogosławiącego tysiączne rzesze pobożnych zebranych przed Watykanem i bazyliką św. Piotra. Obraz ten powinna zobaczyć młodzież szkolna, na co się chętnie zgodzi dyrekcja kina „Kristal", dając specjalne przedstawienia. Z dzisiejszego wieczoru część dochodu przeznaczona jest na budowę kościoła na Szwederowie. Jutro wchodzi na ekran film p. t.: „Kawaler Srebrnej Róży" z muzyką Straussa.

— **Kino „Nowości".** Dzisiaj wyświetla obraz p. t.: „Manon Lescaut" podług głośnej powieści Prewost'a. Artyści filmowi Lya de Putti i Pajdarow swą grą jak również i nadzwyczaj zajmująca treść dramatu wzbudza zachwyt u publiczności. Nadprogram: komedja w 2 aktach.

— **Kino „Corso".** Dziś i dni następne program bezkonkurencyjny: Na ekranie sportowo-sensacyjny dramat p. t.: „Ukryty Skarb" w roli głównej znany sportsmen Peté Morrison. Na scenie występy nowozaangażowanych komików-klownów Tom Tommy i Frikuś, prócz tego humorysty Dobrzańskiego i subretki p. Romanowskiej, jednym słowem wieczór śmiechu i humoru.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Zebranie zarządu Okręgowego Chrześć. Zjedn. Zaw. w czwartek, dn. 4 bm. wieczorem o godz. 7-mej w Sekretarjacie ul. Dworcowa 2. Bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich członków konieczna.

(—)**K. Kaldowski**, prezes okręg.

„Sokół" Bydgoszcz I. Zebranie plen. w czwartek, 4 bm. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu „Patzera", św. Trójcy 8-9. **Zarząd.**

Baczność Inwalidzi, koło Bydgoszcz! W czwartek, dn. 4 bm. o godz. 6-tej popoł. na sali w Ognisku, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie.

K. S. „Astorja" przy Tow. Powst. i Wojaków „Macierz". W piątek o godz. 7 zebranie plenarne. Ważne sprawy na porządku dziennym. Goście i ewtl. kandydaci mile widziani.

Baczność koło śpiewu „Chopin". Lekcja śpiewu dzisiaj w czwartek o 7.30 wiecz. w lokalu p. Kleinerta, 4 śluza.

Tow. śpiewu „Moniuszki" chór przy kościele św. Trójcy. Lekcja śpiewu z powodu bardzo ważnych spraw nie o godz. 8, lecz o 6 z orkiestrą. Komplet konieczny.

Związek Pracowników Kupieckich. Naszym członkom i sympatykom podajemy do wiadomości: Zebrania plenarne odbywają się **w każdą środę** po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca w **hotelu Lengninga.** Schadzki koleżeńskie w każdą drugą i ostatnią środę miesiąca w Strzelnicy. Schadzki niedzielne w każdą niedzielę i święto w Sekretarjacie przy ul. Mazowieckiej 43. Składki należy płacić w sekretarjacie lub u skarbnika na zebraniach i schadzkach. Sekretarjat i bibljoteka czynna każdy wtorek i piątek od godz. 7—8 wieczorem **Zarząd.**

Tow. Gimn. „Sokół" Bydgoszcz III. Zebranie zarządu odbędzie się w piątek, 5 bm. o 19.30 w lokalu druha Hinzego. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet konieczny.

Klub towarzyski „Amicitia". Dzisiaj wiecz. o 8-mej schadzka w małej sali „Stara Bydgoszcz".

Tow. śpiewu św. Wojciecha. Plenarne zebranie dziś, w czwartek o 7.30 wiecz. w salce przy Farze. Ze względu na ważność spraw komplet konieczny.

Stow. Młodz. Polskiej „Gwiazda" przy kościele św. Trójcy. Zebranie miesięczne w czwartek o 7.30 w Domu Katolickim. Z powodu ostatecznego omówienia obchodu Święta Młodzieży powinni wszyscy się stawić.

Sokół X. Wielkie Bartodzieje. Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę dnia 6. 11. br. w restauracji Parkowej, Kapuścisko Małe o godz. 7 wieczorem. Posiedzenie zarządu o godz. 6. Z powodu ważnych spraw komplet druhów ćwiczących i niećwiczących pożądany.

Grono Przyjaciół Sceny. Plenarne zebranie w piątek 5 bm. o 7.30 w Strzelnicy. Z powodu ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków.

O. P. N. „Sokół" Bydg. I. Schadzka koleżeńska dn. 5 bm. (w piątek) u drh. Bosiackiego, ul. Gdańska o 8-mej wiecz. Prosi się o komplet I. i II. drużyny w sprawie niedzielnych zawodów.

Młodzież „Sokoła" Bydgoszcz I. Jutro w piątek po ćwiczeniach, dla członków od 14—16 lat ćwiczenia wojskowe.

Tow. śpiewu „Odrodzenie" Bielawy. Zebranie plenarne miesięczne w piątek 5 listopada br. w salce posiedzeń u drh. Ferenca.

TARGOWICA MIEJSKA.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji notowania cen. Poznań, dnia 3. 11. 1926.

Spędzono wołów buhaji — krów — bydła 386, świń 1571 cieląt 227 owiec — kóz. — Razem 2574 zwierząt.

Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi.

Bydło:

Stadniki.

b) pełnomięsiste młodsze	—124
c) pełnomięsiste odżywiane młodsze i dobrze odżywione starsze	—110

Jałówki i Krowy:

a) pełnomięsiste wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej	—158
b) pełnomięsiste, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej, do lat 7	—136
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	—120
d) miernie odżywione krowy i jałówki	—100
e) licho odżywione krowy i jałówki	76— 80

Cielęta:

b) najprzedniejsze cielęta tuczne	—180
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	150—166
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	144—146
e) liche ssaki	120—130

Owce:

Opasy chlewne.

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	—122
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce	—110
c) miernie odżywione skopy i owce	84—86

Swinie:

b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	236—240
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	228—232
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg.	216—220
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	206—210
f) maciory i późne kastnaty	180—220

KALENDARZYK TEATRALNY.

Czwartek **Mąż i żona.**
Piątek **Skalmierzanki** (ceny zniżone).
Sobota g. 4 pp. **Królewna Śnieżka** (c. najn.)
Sobota g. 8 w. **Gdybym chciała** (ceny zniż.)
Niedziela 1 pp. **Królewna Śnieżka** (c. najn.)
Niedziela 4 pp. **Odsiecz Wiednia** (ceny zniż.)
Niedziela g. 8 w. **Mąż i żona.**

Osiedliłem się
Świecie, ul. Dworcowa 23 I.
jako lekarz praktyczny i akuszer
Dr. med. Józef Juljan Herwich
Auto do dyspozycji. (25323) Telefon 27.

„GASTRONOMIA"
Telefon 841 ul. Dworcowa Telefon 841
Dziś w czwartek F-6715
świeże kiszki zapiekane, flaki i inne specjalności.
PORTER z kurka.

Ogród Patzera
Dziś w czwartek 4 bm. (25280
świeże kiszki z kapustą
Nóżki wieprzowe z grochem.
NA SALI ZABAWA TANECZNA
na którą zaprasza **Gospodarz.**

Sprzedaż przymusowa.
W sobotę, dnia 6 listopada br. o godz. 13-tej w południe sprzedawane będą w drodze licytacji przy **ul. Nowodworskiej 8** w podwórzu firmy **Henke:**
różne części do szafy, szafonierki i łóżka, rama do łóżka, grzbiet do leżanki, stół okrągły, rama do obrazu, 2 panelki, 6 stojaków do kwiatów, lampa gazowa. (25306
Ślusarek, kom. sąd. z pol. w Bydgoszczy.

Restauracja „CENTRALNA"
ul. Dworcowa nr. 53 — narożnik ul. Śniadeckich
Dziś 4 listopada 1926 (25300
wielkie świniobicie.
Lokal będzie otwarty do rana.
Na bufecie w maszynie są stale gorącę zakąski — tanio prędko i smacznie. — Piwo monachijskie i pilzneńskie dobrze pielęgnowane.
Uprzejmie prosimy Szan. Publiczność o odwiedzenie naszego lokalu. Z poważan. **Józef Szylski.**

Licytacja.
W sobotę, dnia 6 listopada br. o godz. 12-tej w południe będę sprzedawał przy **ul. Gdańskiej 131/132** w firmie **Wodtke** w podwórzu (25310
1 landau i poszczególne bryczki.
M. Piechowiak
Długa 8 **Magazyn mebli** **Tel. 1651**
Publicznie zaprzysiężony licytator i taksator.

ZABAWKI!
Polecamy na sezon gwiazdkowy (F-6765
po cenach konkurencyjnych
bębenki, kręgielnie rosyjskie i ruletowe, rulety oryginalne i dla dzieci, łamigłówki itd. itd.
FABRYKA ZABAWEK „BOBO"
BYDGOSZCZ, UL. JAGIELLOŃSKA NR. 29.

W każdy wtorek i czwartek od godz. **4** popoł.
świeże kiszki z kaszy, z bułek, wątrobianki i salcesoniki.
A. CHWIAŁKOWSKI
mistrz rzeźnicki (F-6785) **ul. Dworcowa 81.**

Na raty
zęby sztuczne, leczenie i plombowanie. Niezamożn. znaczne ustępstwo. Duszyńska, dentysta, Śniadeckich nr. 20. (22565

Żądajcie „Dziennik Bydgoski"
na stacjach kolejowych
w kioskach Towarzystwa
Księgarni Kolej. „Ruch"

SPRZEDAŻE

Domek
w większym ogrodzie ala wila, przytem dom z lokatorami, 10 minut od rynku i tramwaju w Bydgoszczy, 10.000 zł. Dom I. z 2 interesami, 12.000 zł Dom II. i oficyna na ulicy Gdańskiej z ogrodem, czyste bez długu za 25.000 zł. Dom I. z parkiem i ogrodem, w tem restauracja dobrze prosperująca, w ładnym punkcie na przedmieściu Bydgoszczy. 25.000 zł. i wiele innych poleca biuro „Pogoń", Dworcowa nr. 80 telefon 18-15.

Harmonja
dwurzędowa na sprzedaż Dworcowa 32, II. ptr. (F-6781

Węgiel
górnośląski najlepszy ze składu lub z dostawą w dom ofiaruje Gburczyk, Pomorska 65. Tel. 1135. (25314)

Dom
trzypiętrowy, duży ogród owocowy przy ul. Gdańskiej. Hipoteka czysta. Cena 30 000. Szarek, Dworcowa 90, Telefon 1909. (F-6782

Frak
w dobrem utrzymaniu na sprzedaż. Łokietka nr 30, zakład krawiecki. (25316

Magneto
Bosena 4 cylindrowy na sprzedaż. Gburczyk, Pomorska 65, tel. 1135 25312

Kożuch
długi na sprzedaż. Leciejewski, Jasna 23. (25318

Dobrze
utrzymany wózik dziecięcy, jak nowy, na sprzedaż. Ul Jagiellońska 73. (25293

LEKCJE

Lekcji
muzyki fortepianowej dorosłym i dzieciom udzielam gruntownie. Dworcowa 66, I. piętro lewo od godz. 5—7. (25303

Uwaga!
Udzielam korepetycji klasom wyższym: polski, matematyka, fizyka. Rutyna. Uniwersytet. Wileńska 10, II ptr. lewo. F-6774

Udzielam
lekcji gry na fortepianie. Miesięczny kurs 10 zł. Zofja Brasel, nauczycielka muzyki, ul Śniadeckich 40 parter lewo. (F-6748

Angielskiego
lekcji i konwersacji udziela rutynowana nauczycielka Gdańska 147, I p. lewo od 4—6½. F-6680

POSADY

Wojażera
inkasenta na miasto do odwiedzania składów kolonjalnych i drogerji poszukuje zaraz większa firma. Kaucja 500 zł. obowiązkowa. Zgłosz. osobiste Aleje Mickiewicza nr. 2/3. Biuro. 25297

Poszukuje
się siodlarza do obciągania koni na biegunach. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „J. W." 25313

Książkowa
znająca żurnal amerykański, pisanie na maszynie, biegła polsko-niemiecka korespondentka poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Miejscowość obojętna. Oferty pod „Pilna" do Dzien. Bydg. (25318

Cukiernik
kelner potrzebny zaraz do dobrze prosperującej kawiarni i restauracji. Siły pierwszorzędne z dobrymi referencjami zgłosić się mogą piśmiennie lub osobiście do „Strzelnicy" Wąbrzeźno. (25279a

Poszukuję
pań i panów do pokupnego artykułu. Dzienny zarobek od 20—30 zł. Znaczek na odpowiedź dołączyć. Mazurek, Bydgoszcz, Św. Trójcy 5, I. ptr. (25295

Zastępca
dobrze zaprowadzony, branży obuwniczej do zabrania niejednych specjalnych artykułów na Województwo Śląskie poszukiwany. Of. do firmy „Olympia", ul. Piotra Skargi 9. (F-6780

KUPNA

Zające
i wszelką dziczyznę kupuję za najwyższą cenę J. Kozłowski. Kcynia, tel. 68. (25149

POKOJE

Pokój
umeblowany z używaniem kuchni zaraz do wynajęcia. Plac Poznański 13, II. p. p. 25305

Pokój
umebl. do wynajęcia, ul. Kościuszki 51, II ptr. lewo. (F-6717

Pokój
z utrzymaniem wynajmę. Garbary 17, II ptr. prawo. (25294

1—2 pokoje
umeblowane z używaniem kuchni bezdzietnemu małżeństwu zaraz do wynajęcia. Chrobrego 13 II brama. III piętro. 25281

SPRZEDAŻE

Wielki wybór

145 mórg ziemi pszennej z pełnymi zbiorami i inwentarzem przy stacji cena 26.000 zł, wpłata do umowy, 190 mrg. pszenno-buraczanej, budynki I kl., nadkompletne inwentarze, zbiory — cena 56.0 0 zł, wpłata połowę. Piękna resztówka 100 mrg. pszennej, dom 7 pokoi, kompletne inwentarze i zbiory bez długu — 22 000 zł, 50 mrg. — 12.000 zł, 76 mrg. — 14 000 zł, 58 mrg. 16.000 zł i moc innych poleca i przyjmuje świeże. Biuro „Pogoń“ Dworcowa 80 telef. 1815.

Domy — Majątki

fabryki, młyny, sklepy największy wybór posiada „Kosmopolit“ Pomorska 1. (F-6766)

Wielki wybór

kamienic od 10—100 tys. zł, gospodarstw od 50 do 3000 mórg poleca biuro centralne, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 69, Nowakowski. (F-6725

Okazja!

Realność z piekarnią w małem mieście, piekarnia i 7 pokoi wolne, bez hipoteki tanio na sprzedaż. Sokołowski, Plac Wolności nr. 2. (F-6704

Dom

dający 500 zł. miesięcznie dochodu, w dobrym punkcie w Grudziądzu, Plac 23-go Stycznia, z 4-pokojowem ładnem mieszkaniem, za cenę 35 000 zł na sprzedaż. Wiadomość Bydgoszcz, ul. Śniadeckich nr. 5, róg Pomorskiej. (F-6741

Skład

spożywczy — w Poznaniu, w centrum, przyległe 3 pokoje i kuchnia, w dobrym biegu, na sprzedaż lub zamienię na 4—5 pokoji w Bydgoszczy. Z dopłatą do objęcia towaru i urządzenia potrzeba 14.000 zł. Zgłoszenia: Sowiński, Poznań, Półwiejska 22. (F-6755

Dom

masywny, prawie jak nowy 5 pokoi i kuchnia, warsztat, stajnia i ca. 1 morga ogrodu, położenie bardzo ruchliwe, wielka kościelna wieś, pow. tucholski, dworzec w miejscu, najlepszy punkt głównej ulicy naprzeciw poczty, nadaje się dla każdego przemysłu rzemieślniczego i handlowego. Dotychczas bardzo dobrze prosperujący warsztat stolarski. Cena 7000 zł, zaliczki 3500 zł. Zgł. T. Jankowski, Tuchola, (Pomorze), skrytka pocztowa 7. (25147

Składy — Rzeźnictwa

w centrum na sprzedaż „Kosmopolit“ Pomorska 1. F-6766

Folwark

450 mórg, przy Poznaniu, budynki murowane, sprzedam lub zamienię na kamienicę w Bydgoszczy lub na prowincji z dopłatą 100 0 zł. Restaurację w Jarocinie z dwomą salami, 3 morgi ogrodu, 15 pokoi, sprzedam przy wpłacie 10—15 tys. lub zamienię na dom z interesem, branża obojętna. Sowiński, Poznań, Półwiejska 22, telefon 5256. (F-6761

Baczność!

właściciele willi Zamienię młyn wodny, przemiału 100 cent., i 100 morg ziemi na ładną wilę z ogrodem w Bydgoszczy. Zamienię również kamienicę II piętr. w śródmieściu Bydgoszczy na gospodarstwo rolne. Jak i wiele innych poleca biuro „Pogoń“, Dworcowa 80, tel. 18-15.

Kawiarnia-restauracja

dobra egzystencja z koncesją stałą w handlowem mieście powiatowem, przy głównej ulicy w poznańskiem z powodu wyjazdu zaraz na sprzedaż. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Kawiarnia-restauracja“. (25180

Pianino

używane sprzeda O. Majewski, Pomorska 65. (25299)

Ziemniaki

smaczne i trwałe „Odenwälder“ modre żółtomięsne sprzedaję Gdańska 131, (Fma. Wodtke) Gburczyk, Pomorska 65, tel. 1135. 25311

Pianina

fortepiany, harmonje zagraniczne w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych poleca Wincenty Bienert, Chełmno. (25276

Wózek

dziecięcy w dobrym stanie na sprzedaż. Grunwaldzka 109. (25123

Fortepian

krótki sprzedam niedrogo. Toruńska 152, I. piętro. (F-6772)

Fortepjan

„Blüthner“ sprzedam. Ul. Ugory 48. (25216

Drzewka owocowe

jabłonie 1-roczne 1000 szt. wysokość od 120 do 150 cm zaraz do oddania hurtowo za cenę 1 200 zł. Szewczyk, Nakło, Bielany. F-6759

Płaszcz

z kołnierzem bibretowym sprzedam tanio. Sienkiewicza 44, 1 piętro, lewo. (F-6700

Na sprzedaż

sypialki, kuchnie, kanapy, łóżka z materacami i bez i żelazne, biurka i pojedyncze meble, piece żelazne, pościel, kożuchy, ubrania, płaszcze, maszyna krawiecka, także kupuję za gotówkę i przyjmuję w komis. Chrobrego 12, skład (F-6733

Z powodu

wyjazdu sprzedam za bezcen pokój stołowy, sypialny i różne drobiazgi. Unji Lubelskiej nr. 1a, III ptr. lewo. (F-6691

Polifon z płytami

na sprzedaż. Oferty pod „Polifon“ do filji Dz. Bydg. (F-6744

Jadalka

jak nowa, czarno dębowa, fornierowana korzystnie na sprzedaż. Wiadomość w Dzienniku Bydg. (25265

Okazja

piec żelazny i spindel do śrubsztaku tanio na sprzedaż. Pomorska 60, w podwórzu. (25277

Na sprzedaż

6 czarnych krzeseł dębowych. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (25267

Rower

męski na sprzedaż Garbary 31 w podwórzu. (25283

Najlepsza okazja

zakupu nowych i używanych mebli. Sypialki 495 zł., jadalki 650 zł., pokoje męskie 475 zł., szafy 45 zł., szafonierki 30 zł., bieliźniarki 23 zł., krzesła 6 zł., łóżka 23 zł., puduszka na kanapę 21 zł., spirale 15 zł., materace, lustra, kanapy, leżanki, umywalki, stoły serwisowe, krzesło do fortepjanu, garderoba do korytarza, wózek sportowy, mahoniowe szafy, toaleta do fryzury, pierzyny, stojak do garderoby, panelka na sprzedaż. Okole, Jasna nr. 9, podwórze ptr. lewo, 7 minut od dworca małej kolejki. (252

2 szafy

pod szkłem, stół i komoda na sprzedaż. Oferty pod „1000“ do filji Dz. Bydg (F-6745

Maszyna

do szycia Singera 95 zł., gramofon 35 płyt 70 zł., wózik sportowy 45 zł. Wójt, Śniadeckich nr. 8a. (25308)

Salon

stylowy, sypialka mahon. korzystnie na sprzedaż oraz dobra pościel. Adres wskaże Dz. Bydg. 25320

Leżanka

tanio na sprzedaż. Dolina 24 I. p. (25287

Rolwóz

używany w dobrym stanie, 2 lekkie wozy robocze na sprzedaż, Ślusarnia, Pomorska 70. (F-6778

Smoking

sprzedam tanio. Michniewski, Ossolińskich 10. (25261

Elegancki

męski pokój, garnitur klubowy i olejne obrazy korzystnie na sprzedaż. Zgł. ul. Gdańska 42, III p. prawo. (F-6620

Fretka

i sieci korzystnie na sprzedaż, ul. Kościuszki 17, I ptr lewo. (675

Krowa

na sprzedaż. Bielicka 41. (25245

KUPNA

Poszukuję

gospodarstwa od 20—30 mórg ziemi z ognarją, kilkoletnią hipoteką lub mniejszego bez hipoteki, posiadam 6000 zł. gotówki Zgłoszenia proszę do Dziennika Bydgoskiego pod „152“. 25266

Kilka

krów wysoko mlecznych kupię natychmiast. Gołąb Czyżkówko, Mińska 11. (24926

Poszukuję

1—2 piętrowy dom z wolnem mieszkaniem w śródmieściu z ogrodem celem kupna. Zgł. pod „J. S. 100“ do Dzien. Bydg. (25271

Rzeźnictwa

z urządzeniem wraz z przyległym mieszkaniem w dobrym punkcie handlowym poszukuję. A. Leski, Wąbrzeźno, ul. Hallera 6. (25237

Małą

używaną centryfugę kupi Wielkopolska Papiernia Bydgoszcz-Czyżkówko (25290)

200—500 ctr. ćwikły

kupię. Łask. oferty z ceną uprasza Paweł Busse, Prądki poczta Ciche. (25179

Kupię

1 wagon dobrego siana i 1 wagon słomy. Oferty z podaniem ceny proszę skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „25278“. 25278

Baczność!

Kupuję surowe skóry wszelkich gatunków Zajęcze skóry płacę od 0.70 do 2.50 zł. kozie od 5 do 10 zł. Przyrzecze 2. I p. pr. Przecznica ul. Długiej do Wełnianego Rynku. (25285

POSADY

Poszukujemy

dobrze zaprowadzonego zastępcy na Pomorze, który dla innej firmy już pracuje. Franciszek Kosznik, fabryka mydeł, Bydgoszcz, ul. Bocianowo nr. 4. Telefon 313. (F-6697

Podróżującego

z branży kolonjalno-cukierniczej poszukuję. Oferty do Dz. Bydg. pod „F. F.“ (25248

Fachowiec fotograf

może się zgłosić jako kierownik. Zgł. Szubińska nr. 10. Restauracja. (25257

Fotograf

specjalista do powiększeń potrzebny. „Wiol“, Sienkiewicza 44. (F-6727

Poszukuję

korespondentkę polsko-niemiecką oraz stenografję. Oferty pod „10“ do Dzien. Bydg. (25264

Potrzebna

od 1 grudnia 1926 r. na niniejszy majątek wyręczycielka, która musi umieć gotować, gospodarstwem domowem i podwórzowem zająć się. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Wyręczycielka“. (25187

Samodzielny

elektromonter może się zgłosić. Radio i elektrotechnika Bydgoszcz Gdańska 158. F-6768

Przykrawacz

kamasznik potrzebny zaraz Dworcowa 89 (F-6756

Damską orkiestrę

smyczkową poszukuje się do kawiarni od 15. bm. ewent. od 1. grudnia. Reflektuje się tylko na dobre siły. Zgłosić się kawiarnia „Strzelnica“, Wąbrzeźno. (25279)

Piekarz

młody czeladnik może się zgłosić. Adres wskaże Dz. Bydg. (25273

Uczeń

który ma chęć wyuczyć się kupiectwa poszukuje natychmiast posady. Of. pod „Uczeń“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (6743

Służąca

z praniem, gotowaniem, lubiąca dzieci do wszystkiego potrzebna zaraz. Dworcowa 90, I ptr. (F-6754

Służąca

z dobremi świadectwami do wszystkiego z gotowaniem potrzebna. Zgł. od 2—4 i od 5—6 po poł. Chrobrego 12. Marynowska. (F-6746

Służąca

uczciwa z dobremi świadectwami, która umie gotować, może się natychmiast zgłosić. Zakrzewska, Jezuicka 5. (25291

Potrzebna

uczennica umiejąca już szyć. Kempińska, Gdańska nr. 49, II p. 25284

Dziewczę

uczciwe z dobrej rodziny w wieku 14—16 lat potrzebne zaraz do dzieci. Pilaczyńska, Gdańska 163. (25322

Uczennice

potrzebne zaraz do składu bławatów. Panienki, które ukończyły szkołę handlową, mogą się zgłosić. Wojtynowski, Śniadeckich 26. (25302)

Poszukuję

dla mej córki z ukończoną kl. IV. wydziałową, nauczycielki z wyższem wykształceniem, która znajomości muzyki posiada, z przyłączeniem do rodziny od 1 grudnia 26. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Nauczycielka domowa“. (25186

Strojarka

poszukuje posady w fabryce lub w składzie kapeluszy. Of. pod „Strojarka“ do filji Dz. Bydg. ul. Dworcowa 2. (F-6751

Pomocnik

handlowy lat 21 z branży kolonjalnej i delikatesów mający 6 lat praktyki i ukończoną szkołę handlową, poszukuje posady zaraz lub później. Łask zgł. do Dzien. Bydg. pod „Ekspedjent 80“ F-6747

Wolontarjusz

drogeryjny, dzielny ekspedjent, mający 2 lata i 4 miesiące praktyki, szuka posady. Miejscowość obojętna. — Oferty składać proszę do Dz. Bydg. pod „252..“

Poszukuję

zaraz lub od 15. bm. posady gospodyni majątku Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „L. 55“. (F-6760)

Z kaucją

500—1000 zł. poszukuje posady w Bydgoszczy lub okolicy inwalida wojenny w 31 r. życia jako woźny lub t. p. W. Halasz, Nakło Osada 24. F-6758

Kowal

maszynista z 2 letnią praktyką, poszukuje posady Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Kowal-maszynista“. (25238

Gospodyni-kucharka

poszukuje posady do majątku lub miasta Zna kuchnię warszawską, gospodarstwo miejskie i wiejskie. Świadectwa pierwszorzędne. Najchętniej do majątku jako samodzielna lub kasyna. Oferty pod „Kasyno“ do filji Dz. Bydg. (F-6757

Kucharz

samodzielny poszukuje posady. Oferty pod „G. B.“ do filji Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F-6679

Biuralistka

z ukończoną Szkołą Handlową, bardzo dobrem świadectwem poszukuje posady, również jako ekspedjentka. Oferty pod „U. W.“ do Dziennika Bydg. 26262

Młodszy

mężczyzna, żonaty, z dobremi świadectwami, poszukuje posady włódarza na folwarku, zastępcy właściciela majątku lub za gajowego do lasu. Łaskawe zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Gajowy“. (25263

Pomocnik

siodlarski poszukuje pracy zaraz lub od 15. 11. br. Oferty do W. Grzybowski, Janówiec, ul. Św. Wawrzyńca 16. (25247

Chłopiec

17-letni poszukuje posady jako uczeń stolarski. Łask. zgłoszenia proszę nadesłać do Dz. Bydg. pod „T. U.“ (25174

DZIERŻAWY

Poszukuję

składu z przyległem mieszkaniem w Szubinie. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „A. Z. 15“. 25269

2 ubikacje

zaraz do wynajęcia. Pomorska 8a. Wiadomość Plac Piastowski 1, narożnik Śniadeckich. F-6771

Młyn

(przemiału około 150 ctr. na dobę) natychmiast do wydzierżawienia; wymagana gotówka około 10.000 zł. Bliższych informacyj udzieli „Aljans“, Gdańska nr. 162. F-6573

Piekarnia

ze składem i mieszkaniem do wydzierżawienia lub na sprzedaż. Adres wskaże Dz. Bydg. (25143

Garażu

poszukuje się w śródmieściu. Of. z podaniem dzierżawy miesięcznej pod nr. „25146“ do Dzien. Bydg. (25146

Inwalida

wojenny poszukuje dzierżawy restauracji, choćby i bez koncesji, jest w stanie o takową się wystarać. Of. Restauracja kolejowa, Solec Kujawski. 25160

MIESZKANIA

Zamienię

mieszkanie 4 (5) pokojowe komfortowe na mniejsze. Wiadomość w filji Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F 6749

Pokoju

próżnego z używaniem kuchni poszukuje młode bezdzietne małżeństwo. Oferty pod „M“ do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. F-6769

Poszukuję

2—3 pokojowe mieszkanie. Płacę dzierżawę za rok z góry i przeprowadzę remont. Zgłosz. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Dzierżawa“. F-6773

Mieszkania

3—6 pokojowe do wynajęcia. „Kosmopolit“, Pomorska 1. F-6763

3—4 pokojowego

mieszkania poszukuję zaraz lub później. Płacę czynsz podwójny za 1—2 lat z góry lub zwrócę koszta remontu. Łask. of. pod „999“ do filji Dz. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-6655

Poszukuję

3—4 pokojowego komfortowego mieszkania w okolicy placu Teatralnego lub Gdańskiej. Zgłosz. pod „K. B.“ do księg. Idzikowskiego. Gdańska 16/17. (F-6740

Poszukuję

1 pokoju z kuchnią na przedmieście lub w mieście. Czynsz płacę z góry za rok. Of. do Dz. Bydg. pod „Z. W. 31“. 25058

3 pokoje

i kuchnia, wygody, zaraz do oddania za zwrotem kosztów remontu. Gdzie wsk. filja Dz. Bydg. Dworcowa 2 (F-6577

POKOJE

Hotel Rios

Bydgoszcz, ul. Długa nr. 53 pokoje czysto utrzymane i dobrze ogrzane od 3 do 8 zł. za dobę. (25274

Pokój

umeblowany do wynajęcia. Cieszkowskiego 6, I p. lewo. (F-6752

Pokój

elegancko i modnie umebl. z centralnem ogrzewaniem, telefonem i t. d. zaraz lub później do wynajęcia. Tamże może się zgłosić bieliźniarka do sporządzania bielizny, ul. Dworcowa 30, II piętro lewo. (F-6775

Pokój

elegancko umebl. dla lepszego pana lub pani zaraz do wynajęcia. Św. Trójcy 12 front, II ptr. lewo. (25270

Pokój

umebl. do wynajęcia, ul. Orła 27, I ptr. (25272

Pokój

umebl. do wynajęcia. Pomorska 30, ptr. lewo. (F-6767

1—2 pokoje

umeblowane z używaniem kuchni do wynajęcia. Paderewskiego 6, II wejście lewo. F-6770

Przyjmę

uczni szkolnych na stancję. Klonowska, ul. Toruńska 187 przy Zbożowym Rynku. (25258

Samodzielny kupiec

poszukuje od 15. bm. pokoju umebl. z używaniem łazienki, światłem elektrycz. i centralnem ogrzewaniem. Oferty proszę kierować pod „L. S. 501“ do filji Dzien. Bydg. (F-6742

Pokój

umeblowany na 2 osoby. Hetmańska 13, II prawo. (F-6789)

Pokój

z kuchnią zaraz do wynajęcia. Zgłosz. biuro Pogoń Dworcowa 80 F-6779

Pokój

umeblowany do wynajęcia. 20 zł. miesięcznie. Jagiellońska 37, I. ptr. lewo. (25315)

ROZMAITOŚCI

Pan

poszukuje obiadów wykwintnych tylko ściśle domowych. Cena obojętna Zgł. do filji Dz. Bydg pod „Obiady“. (F-6716

Pamiętaj

że przyszłe powodzenie Twoje zależy przedewszystkiem od dobrego ożenienia się lub zamążpójścia. Jeżeli nie masz odpowiednich znajomości, zwróć się do Międzynarodowego biura kojarzenia małżeństw „Matrymonjum“, Warszawa, Nowogrodzka 36 Ścisła dyskrecja zapewniona. Wybór olbrzymi. (24581

Ostrzeżenie

Wacława i Heleny Chudych, właścicieli składu rzeźnickiego w Bydgoszczy, przy ul. Dworcowej 86, zamieszczone w Dzienniku Bydgoskim z dnia 3. bm. nie polega na prawdzie i jest aktem jedynie zemsty. Za obelgę odpowiedzą oszczercy przed sądem. Stanisław i Jadwiga Krzyżaniakowie, Bydgoszcz, Długa 46. (25260

Kawaler

lat 24, funkcjonarjusz państwowy 8 rangi, pragnie się ożenić. Oferty bod „Szatyn“ do Dzien. Bydg. 25268

Blondynka i szatynka

sympatyczne, inteligentne, wykształcone fachowo, poszukują znajomości panów solidnych, na stanowisku poważnem. Matrymonjum nie wykluczone. Oferty pod „Fachowe“ do filji Dzien. Bydgoskiego, Dworcowa 2. F-6750)

Kawaler

myślący poważnie, zawodowy kupiec, lat 33, obywatel polski, pragnący własnego ogniska, dla braku znajomości poszukuje kochanej żonki. Panienki ew. młode wdówki, zamożne, zechcą swe łask. oferty nadesłać pod: Tadeusz, kupiec, poste restante, Polski Urząd Pocztowy Gdańsk. (F-6764

Udziałowca

lub pożyczki 5000 zł z pewną gwarancją poszukuję do dobrze zaprowadzonego handlu w Bydgoszczy. Of. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Handel“. (F-6738

3—5000 zł

poszukuję do powiększenia mego interesu w własnym gmachu. Gwarancja zapewniona. Łask. oferty do Dz.Bydg. pod „Zaraz80“ e5282

Wypożyczę

2000 zł. za gwarancją w złocie. Of. pod „Złoto 2“ do Dzien. Bydg. (25259

Kto

wypożyczy 300 zł. otrzyma jako prezent pokój z używaniem kuchni. Gdzie wskaże filja Dzien. Bydg. Dworcowa 2. F-6786

Pożyczki

do 500 zł poszukuję. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „115“. F-6739

Zagubiony

dokument podróży na nazwisko Bolesław Drewek unieważniam. (F-6736

Książeczkę

wojskową na nazwisko Roman Kaźmierczak, Mazowiecka 41-42 unieważniam. (25246

Zgubiłem

swoje papiery wojskowe dnia 24. 10. 26. Franc szek Borowiak, Sośno, powiat Sępolno. (25173

Oddam

ślicznego 3 letniego chłopca jako za własnego syna, Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „25275“. 25275

Dnia 2-go listopada br. zmarł tragiczną śmiercią

członek Związku Właścicieli Auto-Dorożek w Bydgoszczy

ś. p.

Jan Szolla

przeżywszy lat 27. W Zmarłym tracimy gorliwego członka i szczerego kolegę w gronie naszem.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Związku Właścicieli Auto-Dorożek w Bydgoszczy.

F 6776)

Ś. P.

Ernestyna z Kaliszów

Kleinfeldowa

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Płocku, dnia 1-go listopada 1926 roku, przeżywszy lat 64.

Wyprowadzenie zwłok nastąpiło w środę, dnia 3 listopada o godz. 2-ej po południu z domu przy ul. Kościuszki nr. 4, o czem zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

mąż, córka, synowie, zięć, wnuk i rodzina.

F-6777)

---

†

W poniedziałek, dnia 1 listopada 1926 r. o godz. 9 min. 30 zabrał Pan Bóg do grona swych aniołków naszą jedyną i najukochańszą córeczkę śp.

Zofję

w 9 roku życia, o czem zawiadamiają pozostaliw ciężkim smutku pogrążeni

Reinold Szyktanc i żona z Rolmanów

Pogrzeb odhędzie się w piątek, dnia 5 listopada o godz. 3 min. 30 popoł. z kaplicy nowego cmentarza katolickiego (25293

Podziękowanie.

Za tak liczne dowody współczucia, za udział w pogrzebie i eksporcie, oraz za wieńce na trumnę najdroższego zmarłego ś. p. ojca naszego, st. inspektora poczt i telegr.

Pawła Krużewskiego

składamy na tej drodze wszystkim nasze serdeczne „Bóg zapłać".

25327) **Dzieci z rodziną.**

Przetarg.

W piątek, dnia 5 listopada o godz. 11-tej przy **ul. Promenada 28** wydzierżawię w drodze publicznego przetargu na 1 rok najwięcej dającemu, płatne przy przetargu, tamże położony **ogród warzywny i owocowy** (ca. 3 morgi ziemi i 100 drzew owocowych.) (25309

Leon May, zarz. przymus. **Plac Wolności 1.**

Proces „Polonja"

Celem ujęcia wspólnej obrony prawnej **wzywa się wszystkich poszkodowanych** do zgłoszenia się w mem biurze **Śniadeckich 47.**

Franc

Porady u

B. CYRUS

Magazyn konfekcji damskiej

Oddział miarowy

Bydgoszcz, Gdańska 155, telefon 1433

Na raty! Przyjdź i przekonaj się! **Na raty!**

Wielki wybór - Tanio i wygodnie

na długoterminowe

raty

Konfekcja damska i męska — Towary ubraniowe, bieliźniane i pościelowe — Obuwie damskie i męskie.

Polecamy **naszą pracownię,** którą prowadzimy pod kierownictwem pierwszorzędnych sił z Warszawy, gdzie wykonujemy

ubiory męskie na miarę.

Ceny niskie. Ceny niskie.

DOM TOWAROWY

E. S. ZAREMBA

Bydgoszcz, ul. Długa 66, róg Podwale, I. piętro, **tel. 809.**

Na raty! 22073 **Na raty!**

Polecam łaskawej pamięci Sz. Pań mój znacznie powiększony

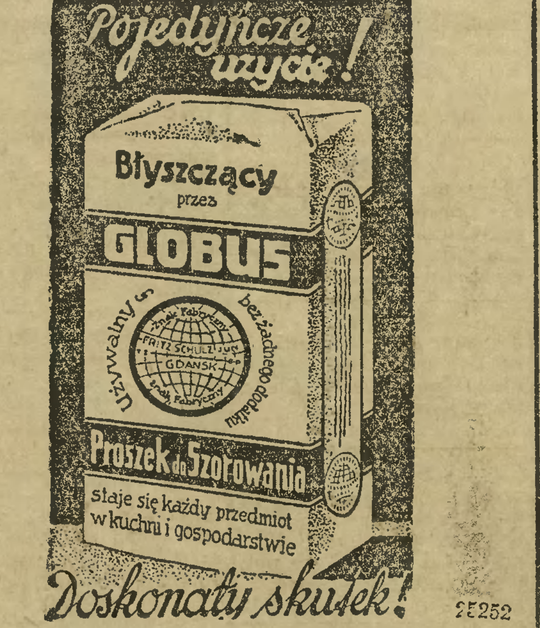
zakład fryzjerski

do mycia głowy, farbow. włosów, ondulacji, manicure.

Specjalność: strzyżenie główek a la garcone, formowanie, ondulacja.

Usługa wzorowa. Ceny przystępne.

Stanisław Gniatczyk, fryzjer **ul. Gdańska 154.** (24665



25252

WWWW

Samochody

Florjan Niedbalski

Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 56

Reparacje! Części zapasowe!

Telefon 1470. (22796

Beczki żelazne do benzyny
„ „ do nafty i oliwy
Beczki drewniane do oliwy
Śledziówki kupuje w każdej ilości

„TECHNONAFT"

Zast Państw. Zakładów Naftowych — oddział bydgoski **Sobieskiego, róg Sowińskiego. Tel. 174.** (F-6663

Szukam zaraz lub od 1. 1. 27 r. w Fordonie albo Bydgoszczy (25253

mieszkanie 2-4 pokojowe

Komorne może być na życzenie naprzód zapłacone. Koszta renowacji pokoi ponoszę. Zgłoszenia do: **Heuer, Strzelce Górne** p. Fordon.

F-5386

Restauracja Pod dzwoneczkiem Porter z beczki

A. Twardowski.

Zające

króliki, rogacze i jelenie kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach dziennych. **Ziółkowski,** eksport dziczyzny, **Kościelna 11.** Telefon 1095. 224, 1695. (22579

Beczułki

z onit. żerdzi z nakrywką i spodem
70 cm. wysokie, 26 cm. średnicy w l. à zł. 0,75
70 „ „ 18 „ „ „ „ 0,50
oddaje

A. Medzeg, Fordon (Wisła)

Telefon 5. (24642

Kopalniaki!

oraz słupy telegraficzne, w lesie, lub franko wagon kupujemy. Reflektujemy tylko na drzewo zdrowe i świeże.

A. Blockhouse i Co.

Ujście, pow. Chodzież. Telefon 28. (24362

Stara - Bydgoszcz

codziennie 25286

koncert artystyczny

Skrzypce p. Lustig. Fortepjan p. Wittinghof.

Dziś i każdy czwartek o godzinie 4 popoł.

świeże kaszanki

wątrobianki i salcesoniki poleca **Leon Romański,** mistrz rzeźnicki, Tel. 714, Zbożowy Rynek 9. (25304

Czy Pani zadowolona

z dotychczasowego sposobu prania bielizny? Czy pani zauważyła, że pranie dziś więcej kosztuje, a bielizna przez silne tarcie przy praniu bardzo się niszczy To sprawa godna zastanowienia! Do prania bielizny polecenia godnym jest preparat mydlany **„SAPON"** ze znakiem koszulką, środek pod gwarancją nieszkodliwy i od 20 lat chlubnie znany, a teraz jeszcze znacznie ulepszony. Kto raz spróbuje już go nie porzuci. Wszędzie do nabycia. Przy zakupie zważać na znak ochronny „koszulka".

Chem.Fabr.„ERGASTA"C.Nagórski,Starogard-Pom (24170

Pończochy

wszystkie odcienia i gatunki

Trykotaże

olbrzymi wybór

Swetry

ceny najniższe

Wełna

Zygmunt Wiza

Bydgoszcz Plac Teatralny 3 — **Poznań** ul. 27 Grudnia 5.

25307)



Łóżka

żelazne pierwszorzędnego wykonania korzystnie w wielkim wyborze. - -

F. KRESKI, Bydgoszcz, ul. Gdańska 7

Białą i czerwoną gotowaną ameryxankę rozgatunkowaną wszystkich długościach, ma stale do oddania, również **białe kije i białą wiślankę** z korowania wiosennego.

Toruńska Uprawa Wikliny T. z o. p. Toruń, ul. Szewska 1 (25321

Fabryka cukierków i pierników

z obszernemi ubikacjami przy głównej ulicy w większem mieście (ca. 30.000 mieszkańców) z kompl. urządzeniem zaraz bardzo korzystnie **na sprzedaż.** Zgłoszenia należy skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Marjabin". (24736

Mechanik-kierowca elektrotechnik z dobrą praktyką, **poszukuje posady.** Znam dobrze budowę różnych samochodów, motory Dysla i inne, różne maszyny parowe. Mogę prowadzić oddział mechaniczno-techniczny każdego przemysłu. Mając własne narzędzia. wykunuję samodzielnie generalne remonty różnych samochodów, motorów i maszyn. Ostatnią posadę miałem 2 lata na Austro-Daimlerze. Świadectwa na żądanie przedłożę. — Zgłosz. nadsyłać **Toruń, ul. Kopernika 39 - A. Zyrgulewicz.** (25288

Ważne dla zarządów miejskich i powiatowych!

Urządzenie dla niszczenia padliny

i jej zużytkowania

najnowszego systemu (Venuleth & Ellenberger, Darmstadt), zupełnie nowe i nieużywane, znajdujące się w Polsce, nader **korzystnie na sprzedaż.** (25289

Pomorska Destylacja Drzewa - Czersk.

Lustrzany połysk



Urbin